WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

WTOREK, 11 WRZEŚNIA 1979 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 203 (10 774) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Zarząd SPD pozytywnie ocenia proces normalizacji stosunków z Polską

Nowe impulsy

BONN PAP. Kanclerz RFN Helmut Schmidt pozytywnie ocenił rezultaty swojej niedawnej wizyty w Polsce.

ZABIERAJĄC głos wczoraj na pierwszym — po przerwie wakacyjnej — posiedzeniu federalnego zarządu zachodnioniemieckiej SPD kanclerz stwierdził, że jego wizyta w Polsce wniosła nowe impulsy do stosunków pomiędzy obu krajami. **Odnosimy wrażenie, że proces normalizacji pomiędzy RFN i Polską postępuje obecnie szybciej aniżeli przed paroma laty** — powiedział Schmidt.

Mówiąc o wizytach złożonych w innych krajach, w tym m. in. na Węgrzech, kanclerz podkreślił, że celem ich było rozszerzenie wymiany poglądów i opinii na temat dróg dalszego rozwoju i umocnienia polityki odprężenia.

Zarząd SPD wypowiedział się jednogłośnie za ponownym wyborem Willy Brandta na stanowisko przewodniczącego SPD oraz Helmuta Schmidta na zastępcę przewodniczącego partii.

Zarząd przegłosował nominację dotychczasowego ministra stanu w urzędzie kanclerskim, Hansa Juergena Wischnewsky'ego na stanowisko drugiego zastępcy Brandta. Nominacje te zostaną przedstawione na najbliższym zjeździe SPD, który odbędzie się w przyszłym roku w Berlinie Zachodnim.

E. Gierek spotkał się z Ch. Baghdaszem

WARSZAWA PAP. Wczoraj I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z przebywającym w naszym kraju sekretarzem generalnym Syryjskiej Partii Komunistycznej Chalidem Baghdaszem.

W toku rozmowy, która przebiegła w przyjaznej, partyjnej atmosferze omówiono szereg problemów dotyczących międzynarodowego ruchu robotniczego oraz sytuacji na świecie. Sporo miejsca poświęcono sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie. We wszystkich poruszonych kwestiach panowała zgodność poglądów. Z zadowoleniem podkreślono, iż postępujący rozwój międzypaństwowych stosunków polsko-syryjskich dobrze służy interesom obu narodów.

Ajatollah Montazeri następcą Teleghaniego

TEHERAN PAP. Jak poinformowało radio irańskie, ajatollah Montazeri stanie na czele teherańskiej hierarchii szyickiej, zastępując ajatollaha Teleghaniego, który zmarł wczoraj w stolicy Iranu. Nominacja nastąpiła na polecenie ajatollaha Chomeiniego.

NA międzynarodowej wystawie sprzętu radiowo-telewizyjnego w Berlinie Zachodnim zaprezentowano liczne interesujące nowości. Wśród nich było m. in. japońskie radio klasy Hi-Fi reagujące na głos człowieka. Na polecenia wydane głosem radio np. wyłącza i włącza się, reguluje natężenie głosu, zmienia fale. Zaprogramowane jest jednak tak, by „słuchało" tylko jednego właściciela... (CAF — Keystone)

Film Zanussiego w zachodnioniemieckiej telewizji

BONN PAP. Jak informuje korespondent PAP, Juliusz Solecki, 9 bm. wieczorem telewizja zachodnioniemiecka nadała zrealizowaną specjalnie dla niej filmową opowieść Krzysztofa Zanussiego noszącą tytuł „Wege in der Nacht" (Drogi w nocy). Film jest ilustracją stosunków panujących na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej. Spotkał się on z dużym uznaniem krytyki zachodnioniemieckiej. Hamburski tygodnik „Die Zeit" pisze m. in., że film Zanussiego robi głębokie wrażenie i zmusza do refleksji na temat tego wszystkiego, co 40 lat temu wydarzyło się między Niemcami i Polakami.

Napoleon był impotentem?

LONDYN PAP. Napoleon Bonaparte nigdy nie miał dobrej prasy w W. Brytanii, nie można się więc dziwić czasopismu „Royal Society of Medicine", które w ostatnim numerze zamieściło niezbyt entuzjastyczne wywody brytyjskiego historyka, Jamesa Robinsona na temat stanu zdrowia cesarza Francji. Wywody są wynikiem przestudiowania orzeczeń lekarskich, wydanych na wyspie Świętej Heleny. Historyk skoncentrował się przede wszystkim na stanach emocjonalnych Napoleona i utrzymuje, że cesarz był niezadowolony ze swego życia seksualnego i... prawdopodobnie był impotentem. Oto niektóre z wywodów: cesarz miał tylko 165 cm wzrostu, miał kobiecą budowę ciała, o wydatnym biuście, szerokich biodrach, nieznacznym owłosieniu i innych cechach nie przemawiających za jego męskością. Sam miał mówić, że nie znajdował zadowolenia w życiu seksualnym.

Dyplomata i narkotyki

BUENOS AIRES PAP. Ze stolicy Boliwii, La Paz, nadeszła wiadomość o aresztowaniu na lotnisku przez policję drugiego sekretarza ambasady kolumbijskiej, podejrzanego o przemyt narkotyków. Jak wykazała kontrola bagażu, udający się do Bogoty dyplomata Mario Armando Reyes Fajardo posiadał 13,5 kg kokainy. Fakt ten przedostał się natychmiast na łamy prasy boliwijskiej, zaś władze tego kraju powiadomiły oficjalnymi kanałami Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kolumbii.

Liczne trudności na długiej drodze do pełnego porozumienia

Amerykańskie „wahadło" na Bliskim Wschodzie

KAIR PAP. Specjalny wysłannik prezydenta USA, Robert Strauss, zakończył wczoraj pierwszy etap swej nowej misji w Egipcie i odleciał do Izraela. Po rozmowach z premierem Beginem Strauss powróci do Kairu dla przedstawienia rezultatów spotkania z szefem rządu izraelskiego co do przyszłości dalszych rokowań w sprawie tzw. autonomii palestyńskiej na terenach okupowanych i sposobu rozdzielenia wojsk egipskich i izraelskich na Synaju.

DWUDNIOWE rozmowy w Egipcie Strauss przedstawił jako „najbardziej konstruktywne ze wszystkich, jakie odbył do tej pory". „Droga do pełnego porozumienia — powiedział — jest jednak długa i usiana licznymi trudnościami".

W Kairze Strauss konferował z ambasadorami USA w Syrii, Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Libanie i Egipcie. Celem tej konferencji było omówienie stanowisk poszczególnych państw arabskich wobec separatystycznego pokoju izraelsko-egipskiego. Jednym z zadań Straussa jest zbadanie możliwości przyłączenia się innych krajów arabskich, a szczególnie Jordanii, do dalszych pertraktacji pokojowych pod patronatem USA, zapoczątkowanych dwustronnym traktatem egipsko-izraelskim.

Misja Straussa coraz bardziej uwidacznia trudności, jakie piętrzą się przed amerykańską koncepcją rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. Jednym z naczelnych zadań stojących teraz przed Waszyngtonem jest przekonanie Egiptu i Izraela o konieczności rozszerzenia dwustronnych rozmów o ewentualnie innych partnerów, nie wyłączając przedstawicieli ludności palestyńskiej z terenów okupowanych. Obecnie sytuacja odwróciła się.

Jak dotąd USA forsowały dwustronny tryb rokowań, a Egipt pozostawiał sobie możliwość włączenia do negocjacji w sprawie Palestyńczyków innych krajów arabskich i OWP. Po ostatnim spotkaniu Sadata z Beginem w Hajfie stało się oczywiste, że w obecnym układzie sił Kair i Tel-Awiw preferują wyłącznie rozmowy dwustronne jako „wzór i przykład" dla innych. W rzeczywistości po stronie Egiptu i Izraela nastąpił pełny nawrót do „starej doktryny" Kissingera, eliminującej OWP z cyklu rokowań bliskowschodnich.

Staje się coraz bardziej oczywiste, że głównym celem Egiptu i Izraela jest forsowanie postępu w bezpośrednich stosunkach, bez oglądania się na szerzej pojęte interesy amerykańskie w całej strefie Bliskiego Wschodu. Z kolei USA muszą się oczywiście liczyć z opinią takich sojuszników jak np. Arabia Saudyjska.

Dementi Vance'a

WASZYNGTON PAP. Sekretarz stanu USA, Cyrus Vance, oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru wystąpić z nową inicjatywą dyplomatyczną w kwestii Irlandii Północnej. Stwierdził on, że w obecnej sytuacji, wszelkie kroki ze strony USA byłyby niewskazane i zostałyby odrzucone przez obie strony włączone w konflikt. Vance dodał też, że Waszyngton zajmuje stanowisko neutralne, potępiając wszelkie akty terroru i opowiadając się za politycznym rozwiązaniem problemu.

Rozbieżności w kwestii Zimbabwe-Rodezji

LONDYN PAP. W wywiadzie telewizyjnym brytyjski minister spraw zagranicznych lord Carrington, który przewodniczy obradom rozpoczętej wczoraj w Londynie „konferencji konstytucyjnej" w sprawie przyszłości Zimbabwe—Rodezji, podkreślił iż istnieją ogromne rozbieżności w stanowiskach obu stron konfliktu rodezyjskiego. W konferencji uczestniczą delegacje Frontu Patriotycznego i delegacja obecnego reżimu w Salisbury, a także obserwatorzy z 5 tzw. krajów frontowych — Zambii, Tanzanii, Botswany, Angoli i Mozambiku.

Druga śmierć Pompei

RZYM PAP. Minęło niedawno 1900 lat od zasypania Pompei kilkumetrową warstwą popiołu z Wezuwiusza, dzięki któremu przetrwał w wyjątkowym stanie jeden z najcenniejszych zabytków starożytnego świata. Dziś w Pompei nie prowadzi się wykopalisk. Obecnie najważniejszy problem to znaleźć sposób jeśli nie na uniknięcie, to przynajmniej na odroczenie „drugiej śmierci" miasta: odrestaurować ruiny, które popadają w ruinę.

Usunięcie popiołów wulkanicznych, które spadły na miasto 24 sierpnia 79 roku, przywróciło Pompeję do życia, ale również wystawiło ją na niszczące działanie czasu i człowieka. Według specjalistów, sytuacja jest bardzo poważna. **„Nasza polityka dziś to zaprzestanie wykopalisk, zawieszenie wszystkich prac, z wyjątkiem tych, które są niezbędne z punktu widzenia struktury"** — wyjaśnia kustosz zabytków w Neapolu prof. Fausto Zevi.

Trzecia część miasta jest ciągle „w uśpieniu", pod ziemią. Według wszelkich przewidywań tak już zostanie. Jest to bowiem dla niej najlepsze schronienie. Według profesora Zevi najpilniejszym obecnie problemem jest wykończopowanie systemu „dachów", które mogłyby chronić odkopane zabytki. Mury ich wystawione na działanie powietrza ulegają erozji. Zalewa je deszcz, niszczeją pod wpływem słońca i wiatru. Coraz częściej wykrywa się poważne rysy i pęknięcia konstrukcji.

Obecnie poddaje się próbom nowy system metalowych pokryw, które pozwolą pozostawić na miejscu wszystko co od kopano, nie tylko konstrukcje kamienne, ale również przedmioty użytku domowego i malowidła.

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Komunikacja bez spalin ◆ Banalne życie w daczy ◆ Doktoranci na spalonym ◆ Monter ◆

Egz. obow. 1948/79

Więcej (ale jeszcze za mało) ryb słodkowodnych

Apetyt na pstrąga

WARSZAWA PAP. W drugiej połowie września rozpoczną się jesienne odłowy słodkowodnych ryb konsumpcyjnych. Tegoroczne wyniki hodowli gospodarstw rybackich wszystkich sektorów, chociaż lepsze — jak się przewiduje — niż w latach ubiegłych, nie zaspokoją jeszcze całkowicie rosnącego popytu naszego rynku na ryby słodkowodne. Podstawową przyczyną niepełnego wykorzystania możliwości hodowlanych gospodarki rybackiej był znaczny niedobór narybku podczas wiosennych zarybień. Na produkcji narybku bowiem najbardziej odbiły się niekorzystne warunki atmosferyczne roku ubiegłego, a następnie ciężka zima.

DLATEGO też w tym roku główny wysiłek producentów ryb skupił się na stworzeniu silnej bazy zarybieniowej, rozbudowie i modernizacji zaplecza produkcyjnego — zwłaszcza paszowego oraz koniecznej rekultywacji i renowacji wielu zbiorników hodowlanych. Szeroko wprowadza się też nowoczesne, wysokowydajne metody hodowli ryb, wykorzystując już na skalę produkcyjną doświadczenia prowadzone w latach ubiegłych. Efektem tych działań jest m. in. uzyskanie w tym roku ponad 5 tys. ton narybku różnych gatunków ryb słodkowodnych, co pozwoli w roku przyszłym pełniej wykorzystać możliwości rozwoju hodowli ryb konsumpcyjnych.

Działania związane z intensyfikacją hodowli ryb słodkowodnych prowadzone są na terenie całego kraju i obejmują — oprócz państwowych gospodarstw rybackich i innych, mniejszych producentów m. in. ośrodki hodowlane PZW, spółdzielnie produkcyjne i indywidualnych właścicieli stawów.

W ostatnich latach opracowano wysokowydajne metody hodowli ryb, a przede wszystkim pstrąga. Metody te obecnie szeroko wprowadza się do praktyki hodowlanej. Zakończono m. in. budowę nowoczesnego ośrodka hodowli pstrąga w Jamrzynie k/Słupska, skąd rocznie otrzymywać się będzie ok. 70 ton tej smacznej ryby. W tym samym województwie zaawansowane są prace przy budowie największego na Pomorzu ośrodka hodowlanego w Żelkowie nad rzeką Łupawą, który produkować ma ok. 150 ton pstrąga rocznie oraz będzie prowadzić hodowlę narybku na potrzeby innych gospodarstw.

W rozwoju produkcji rybackiej przewiduje się również szerokie wykorzystanie możliwości przyspieszonej hodowli ryb w oparciu o tzw. wody zrzutowe wielkich elektrociepłowni. Od kilku lat działa np. zakład hodowli ryb słodkowodnych zlokalizowany obok elektrociepłowni „Dolna Odra", który osiąga bardzo dobre efekty produkcyjne.

W tym roku dostarczy on np. ok. 400 ton ryb, w tym 50 ton pstrąga — hodowanego metodą przyspieszonego tuczu w tzw. „sadzach". Podobny ośrodek, obecnie rozbudowywany, znajduje się koło konińskiej elektrociepłowni. Już obecnie dostarcza on ok. 100 ton narybku różnego gatunku ryb, a jego docelowa produkcja wynosić ma ok. tysiąca ton narybku rocznie.

Pomnik Wyspiańskiego stanie w Krakowie

KRAKÓW PAP. Społeczny komitet budowy pomnika Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie poinformował, że do realizacji przyjęto projekt wybitnego rzeźbiarza, twórcy warszawskiej Nike, rektora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — prof. Mariana Koniecznego.

Pomnik, przedstawiający autora „Wesela" w otoczeniu bohaterów jego dramatów stanie na placu Szczepańskim w Krakowie pod koniec 1980 roku.

SPORT ■ SPORT ■

Z boisk piłkarskich

AKTUALNI wicemistrzowie świata juniorów piłkarze ZSRR spotkali się w towarzyskim meczu w Manilli z reprezentacją Polski — czwartą drużyną mistrzostw świata 1979. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem młodych piłkarzy ZSRR 2:1.

PODCZAS X Dni Wodzisławia rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowym zespołem Odry i Wisły Kraków. Spotkanie zakończyło się rezultatem remisowym 2:2.

E. AZIMZADE — SĘDZIĄ MECZU CSRS — POLSKA

RADZIECKI arbiter E. Azimzade będzie prowadził w Pradze mecz olimpijskich reprezentacji CSRS i Polski. Znana jest również obsada sędziowska pozostałych spotkań eliminacyjnych turnieju olimpijskiego w grupie I. Rewanżowe spotkanie piłkarzy Polski i CSRS sędziował będzie Fin A. Mattson. Sędzią głównym meczu Polska — Węgry będzie Bułgar A. Matejew, a rewanż poprowadzi Rumun N. Ralnea. Natomiast pierwszy mecz piłkarzy Węgier i CSRS sędziował będzie Francuz M. Vautrot, a rewanż — S. Galler.

STACJA CPN w Małdytach przy trasie E-81 cieszy się dobrą opinią u zmotoryzowanych. Gdy komuś zabraknie paliwa na trasie, dowiezie je stacyjny samochód pogotowia drogowego. Każdy odjeżdża stąd z życzeniem: „szerokiej drogi".

(CAF—Moroz)

„Wróć cało!"

Lotniczy zwiad nad E-14

Z LOTNISKA w Dąbiu startuje niebieski śmigłowiec z napisem „MILICJA". Za sterami maszyny ppor. B. Stefański, obok siedzi kpt. H. Makrocki z Wydziału Ruchu Drogowego KW MO. Również i my mamy okazję obserwować drogi z lotu ptaka.

Helikopter kieruje się wzdłuż E-14 do Świnoujścia. Lecimy z niedużą prędkością ok. 100—150 km/godz., na wysokości kilkudziesięciu metrów. Dzięki temu można dokładnie zaobserwować jak jadą kierowcy, widać dokładnie każde wykroczenie. Z helikopterem utrzymują stałą łączność radiową milicyjno-ormowskie patrole naziemne.

W piątek ruch na E-14 był niewielki. Widać z tego, iż powoli kończy się sezon wyjazdów szczecinian nad morze. Dlatego też, oprócz obserwacji nielicznych pojazdów, milicjanci wysłuchują meldunków radiowych z ziemi. Okazuje się, że nie wszyscy rodzice przejęli się naszymi radami dotyczącymi wzmożonej opieki nad dziećmi. O godz. 18.50 sygnał z miasta — na ul. Bolesława Śmiałego 5-letnie dziecko zza stojącego samochodu wybiega wprost pod koła nadjeżdżającego Fiata. Tylko dzięki dużej przytomności kierowcy nie doszło do tragedii. Lekkomyślna matka Elżbieta W. odpowie przed Kolegium d.s. Wykroczeń.

W sobotę i niedzielę największy ruch pojazdów daje się zauważyć na trasie Szczecin — Pyrzyce. Tam też zatrzymano większość wykroczeń. Nadal „głównymi grzechami" kierowców są: nadmierna szybkość, nieprawidłowe wyprzedzanie i jazda środkiem jezdni.

Do wątpliwych rekordzistów można tu zaliczyć kierowcę ciągnika „Ursus" (MH 17-25) z PGR Recław, który na trasie Troszyn — Wolin tamował ruch jadąc środkiem jezdni i nie dając się zatrzymać patrolowi MO. Na domiar złego w kabinie pojazdu jechało 4 pasażerów, a na karoserii ciągnika powieszony był... rower. Kierowca stanie w trybie przyspieszonym przed kolegium.

W ciągu trzech dni milicjanci ukarali za wykroczenia drogowe 378 osób, z czego 1/3 stanowią piesi. Ujawniono 23 przypadki pijanych za kierownicą; aż 4 razy musiano ukarać rodziców za brak opieki nad dziećmi.

(mor)

Bonifikata okresowa lodówek

Płacisz taniej kupując lodówkę

— POLAR TS 175/76	o 700 zł
— POLAR TS 230/31	o 800 zł
— POLAR TS 135/36	o 400 zł
— POLAR TA 120	o 700 zł
— ELEKTROŚWIT imp. CSRS	o 700 zł
— WIRÓWKĘ DO SOKÓW VA 370	o 300 zł
— (z młynkiem i bez młynka)	

Zapraszamy i zachęcamy do kupna lodówki i sokowirówki w sklepach ze sprzętem zmechanizowanym gospodarstwa domowego na terenie miasta Szczecina i województwa.

3085-K

Supernowoczesne urządzenia ppoż.

Czujniki izotopowe na Wawelu

KRAKÓW PAP. W Przedsiębiorstwie Handlowo-Technicznym Sprzętu Pożarniczego „Supon" w Krakowie zakończone projekt nowej instalacji przeciwpożarowej dla Zamku Królewskiego na Wawelu. Dotychczasowe urządzenia przeciwpożarowe w Zamku pracują dobrze, ale nie odpowiadają już współczesnym wymogom.

SUPERNOWOCZESNE urządzenia sygnalizacyjne — wykonane przez zakład urządzeń dozymetrycznych „Polon" w Bydgoszczy — zainstalowane zostaną w miejscach najbardziej narażonych na pożar, m. in. w wielkich namiotach stałej ekspozycji „Wschód w zbiorach wawelskich". Czujniki izotopowe reagować będą nie tylko na podwyższoną temperaturę, ale i na dym. W poszczególnych skrzydłach Zamku zamontowane również będą urządzenia gazowe samogaśnicze typu „Halon 1301" z „Suponu" w Poznaniu, automatycznie tłumiące pożar. Stosunkowo najbezpieczniejszy pod względem pożarowym jest wawelski skarbiec, gdzie większość eksponatów składa się z kamienia, żelaza i szkła; modernizacja aparatury przeciwpożarowej i montaż nowych urządzeń obejmie jednak i te pomieszczenia. Wszystkie poczynania przeciwpożarowe i konieczność instalacji nowych urządzeń zostały dokładnie skonsultowane z historykami sztuki, tak by aparatura była jak najmniej widoczna i nie wpływała na ogólny wygląd komnat i wystaw.

Warto przypomnieć, iż ostatni alarm pożarowy na Wawelu miał miejsce w czasie kręcenia tu zdjęć do „Potopu", kiedy to liczącą z górą 40 lat aparatura sygnalizacyjna zareagowała na podwyższoną temperaturę spowodowaną użyciem reflektorów.

Niezależnie od supernowoczesnej aparatury, w komnatach królewskich działają urządzenia prostsze, ale również skuteczne: za każdym arrasem znajduje się linka i wystarczy za nią pociągnąć, by płonący arras opadł na podłogę, a ogień można było zdusić po prostu nogami. Na szczęście do takiej ewentualności jeszcze nie doszło.

Turniej poetycki

IV TURNIEJ Poetycki Jednego Wiersza o „Klucz do Wydawnictwa" ogłaszają: Szczeciński Klub Młodych Pisarzy przy ZW ZSMP, Studenckie Centrum Literackie „Gremium", PP „Dom Książki", Klub Kultury Łączności owa „Pocztylion", PUPiK „Ruch".

Celem turnieju jest popularyzowanie młodej twórczości współuczestniczącej w tworzeniu kultury socjalistycznej, umożliwienie zadebiutowania wchodzącym na drogę twórczości aktywności literackiej. Tematyka utworów jest dowolna. Organizatorzy jednakże oczekują utworów będących artystycznym obrazem rozwoju i przemian społeczeństwa polskiego, w całym ich wymiarze autentyzmu i prawdy, ukazujących ludzi pracy, a zwłaszcza młode pokolenie Polaków i ich zaangażowanie w najżywotniejsze problemy dzisiejszego świata. IV Turniej Poetycki będzie się odbywał pod hasłem: tradycja narodowa w poezji społecznie zaangażowanej a ruch „Gremium" jako rzecznik realnego romantyzmu w literaturze młodych.

W turnieju mogą wziąć udział młodzi twórcy z makroregionu zachodniego, a więc z województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, a także gorzowskiego i pilskiego nie zrzeszeni w ZLP. Utwory (najwyżej 3 wiersze) w trzech egzemplarzach maszynopisu, opatrzone godłem, z dołączoną kopertą zawierającą nazwisko i adres autora — należy nadsyłać do 30 września br. pod adresem: Szczeciński Klub Młodych Pisarzy przy ZW ZSMP, al. Wojska Polskiego 69, 70-478 Szczecin z dopiskiem: „IV Turniej Poetycki".

Rozstrzygnięcie turnieju nastąpi w październiku br. Jury przyzna nagrody i wyróżnienia pieniężne, zaś miesięcznik „Merkuriusz" zamieści na swych łamach wiersze laureatów.

Sporo zatruć grzybami

WARSZAWA PAP. Nie mają powodów do radości amatorzy grzybobrania. Mała ilość opadów w drugiej połowie sierpnia i w pierwszych dniach września sprawiła, że sezon grzybiarski zaczyna zbliżać się ku końcowi.

Mimo niewielkiej ilości grzybów w lasach, w okresie ostatniego miesiąca, ciężkiemu zatruciu, wymagającemu leczenia szpitalnego, uległo w kraju ponad 50 osób. Najwięcej w woj. koszalińskim, lubelskim i łódzkim. Większość zatruć spowodowana była zjedzeniem olszówki — grzyba niesłusznie uważanego w wielu rejonach kraju za jadalny. Poza olszówką groźna jest jeszcze obecnie maślanka wiązkowa, która niewytrawnym zbieraczom może pomylić się z opieńkiem.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Kwidzyń" z Londynu i Kopenhagi.
STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Ziemia Lubelska" do Włoch,
m/s „Rolnik" do Hamburga,
m/s „Suwałki" do Danii,
m/s „Piotrków Trybunalski" do Danii.

Nowy sezon uzdrowiska Ustka

SŁUPSK PAP. Z początkiem bm. rozpoczął się kolejny sezon leczniczy w uzdrowisku Ustka, funkcjonującym w oparciu o sanatoria uruchamiane po sezonie wczasowym w kilku ośrodkach wypoczynkowych. W tym roku, łącznie z usługami leczniczymi zakładu przyrodoleczniczego — czynnego także w sezonie letnim — z usług usteckiego uzdrowiska skorzystało już ponad 4 600 kuracjuszy.

Od początku miesiąca uzdrowisku przybyło nowe sanatorium (piąte) uruchomione w ośrodku wczasowym „Czarodziejka" przez Fundusz Wczasów Pracowniczych.

„Orbis" informuje

W ZWIĄZKU z licznymi zapytaniami turystów, Centrala Turystyczna „Orbis" uprzejmie informuje iż osoby zamierzające udać się jeszcze w bież. roku na urlop do Bułgarii samochodem mogą zakupić talony benzynowe i kieszonkowe na przejazd w obie strony tranzytem przez Jugosławię w kasach oddziałów Biura Turystyki Polskiego Związku Motorowego.

Jednocześnie zawiadamia się turystów, iż ośrodek informacyjny centrali turystycznej „Orbis" w Sofii prowadzi sprzedaż jedynie dla osób powracających z Bułgarii przez Jugosławię, które wyjechały z Polski przed 11 sierpnia br.

НОВО ЛУДОГОРИЕ

W ROKU 35-LECIA Ludowej Republiki Bułgarii prezentujemy naszym Czytelnikom zestaw materiałów o tym kraju będący rezultatem współpracy naszej redakcji z gazetą „Nowo Ludogorie". Tym razem dzielimy się szerzej wrażeniami z pobytu w Razgradzie, mieście interesującym już chociażby ze względu na swoje starożytne pochodzenie oraz olbrzymi awans jaki stał się w minionych 35 latach jego udziałem.

Spotkania z Polską

DAWNO JUŻ prezentacja naszego kraju w Bułgarii nie była tak wszechstronna i nie obejmowała swym zasięgiem tak wielu środowisk, jak w tym roku. Osiągnięcia i perspektywy Polski Ludowej, rozwój polsko-bułgarskiej przyjaźni i współpracy gospodarczej, procesy integracyjne w ekonomice obu krajów, współdziałanie na polu nauki i kultury — oto tylko niektóre sprawy będące przedmiotem zainteresowania naszych bałkańskich przyjaciół.

Atrakcyjną formą propagandową, mającą dobrą tradycję w Bułgarii, są m. in. „Dni Polskie", organizowane w miastach okręgowych, współpracujących z naszymi województwami (jest już 15 takich okręgów).

„DNI POLSKIE" mają bogaty program, eksponują nasz dorobek w różnych dziedzinach. Równolegle odbywają się spotkania z delegacjami z Polski, pokazy filmowe, wystawy. W tym roku „Dni" organizowane były z okazji naszej rocznicy — 35-lecia PRL, z wielkim rozmachem i zaangażowaniem miejscowego aktywu partyjno-społecznego. Udane imprezy odbyły się m. in. w Gabrowie, Szuminie, Wielkim Tyrnowie i Burgas.

Okazją do popularyzacji Polski w prasie, radiu, telewizji były też „Dni Interpressu" w Sofii. W ich ramach odbyły się spotkania polskich dziennikarzy z ich bułgarskimi kolegami, ze studentami, aktywem Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej. Filmy „Interpressu", wystawę książek i fotogramów pn. „Piękno Polski" obejrzeli przedstawiciele różnych środowisk i mieszkańcy stolicy.

Dużym powodzeniem cieszyły się organizowane w polskim ośrodku ekspozycje wydawnictwa „Arkady" połączone ze spotkaniami znanych autorów oraz wydawnictw rolnych i leśnych wzbogacone prelekcjami prof. Pieniążka w Bułgarskiej Akademii Nauk, Instytucie Sadowniczym w Plovdiwie i Kiustendile. Głośne echo wzbudzają imprezy o tematyce technicznej i naukowej. Podstawową formę przekazu informacji o naszym kraju stanowią sympozja i wystawy. PHZ „Metalexport" prezentowało osiągnięcia przemysłu maszynowego, „Cech" naszą chemię, „Polimex-Cekop" możliwości eksportu kompletnych obiektów, „Varimex" maszyny włókiennicze i narzędzia.

JUBILEUSZOWI PRL poświęcony był uroczysty wieczór przyjaźni z udziałem zespołu Pieśni i Tańca „Bałtyk". Dużą frekwencję miały także premiery dwóch wspólnie zrealizowanych filmów: „Przyjaźń na co dzień" przedstawiający m. in. tegoroczną wizytę w Bułgarii delegacji partyjno-rządowej pod przewodnictwem I sekretarza Edwarda Gierka oraz „W imieniu człowieka" — o powojennym dorobku obu krajów w zakresie ochrony środowiska.

Starożytny Abritus oraz nowoczesność

Razgrad — czyli awans miasta

TWIERDZIĆ, iż **Razgrad** znajduje się na głównych turystycznych szlakach Bułgarii byłoby nieprawdą, z drugiej zaś strony jest też bezspornym faktem że bardzo wielu np. zmotoryzowanych polskich turystów jadąc nad czarnomorskie wybrzeże, wybiera trasę Ruse — Razgrad — Warna i przejeżdża właśnie przez to miasto. Tylko przejeżdża, choć warto się tu zatrzymać na nieco dłużej...

Leżący w zachodniej części Płaskowyżu Ludogorskiego nad małą rzeką Beli Łom, stanowi Razgrad (200 tys. mieszkańców) przykład ośrodka który przeszedł w okresie powojennym wprost **zdumiewające przeobrażenia**, stając się z prowincjonalnej, niemalże dosłownie zabitej deskami mieściny — po latach długiej, wytężonej pracy — centrum okręgu notującego dziś wiele znaczących osiągnięć w skali całego kraju. Jest przy tym charakterystyczne właśnie owo uporczywe i uwieńczone w końcu sukcesem wypracowywanie sobie obecnej pozycji, pozycji jednego z przodujących ośrodków rolniczych i prężnego centrum miejskiego. Także tutejszy przemysł, chociaż nie w jakiejś szczególnie imponującej skali, spełnia określoną rolę dostawcy nie tylko atrakcyjnych miejsc pracy, lecz także czynnika oddziaływającego pobudzająco na wiele innych dziedzin życia. Dziś ton nadają tu dwa „sztandarowe" zakłady pracy — zbudowana w 1959 roku przy pomocy ZSRR **wielka huta szkła** oraz największy na Bałkanach **kombinat farmaceutyczny**, wyspecjalizowany w wytwarzaniu antybiotyków (180 rodzajów leków) i dający rocznie produkcję wartości ok. 100 milionów lewa, czyli ok. jednej czwartej całej lokalnej produkcji przemysłowej.

NIEZALEŻNIE od tego jak ocenimy te wielkości, winniśmy pamiętać że tuż po wyzwoleniu pracowało tu nie tyle w przemyśle co w różnych formach działalności rzemieślniczej ok. 500 osób, dając produkcję wartości ok. 800 tys. lewa. Zacofanie tego regionu wyrażało się m. in. również powszechnym niemal analfabetyzmem: spośród stanowiącej pięćdziesiąt procent ogółu mieszkańców ludności bułgarskiej pochodzenia tureckiego, tylko jedna piąta umiała czytać i pisać...

TAK więc dopiero sumując te fakty, czy porównując utrwalone już tylko na zdjęciach fragmenty starego, drewnianego Razgradu — centrum i obrzeża zajęły dziś nowoczesne budowle — możemy dopiero obiektywnie i z całym szacunkiem ocenić wielkość tutejszego przyspieszenia. Dostrzegają te sukcesy również i władze centralne — w bardzo krótkim odstępie czasu wizytował dwukrotnie w połowie tego roku okręg razgradzki I sekretarz KC BPK Todor Żiwkow, podkreślając podczas spotkań z ludnością właśnie ową trudną, ale dziś tak piękne przynoszącą rezultaty, twórczą pracę jakiej dokonano na tych autentycznych „peryferiach Bułgarii".

Kiedy w połowie sierpnia przebywałem w Razgradzie, usłyszałem w Komitecie Okręgowym BPK taką oto opinię:

„— Optymistyczne nastroje jakie wynikają z wysokiej oceny naszej pracy nie zwalniają nikogo od widzenia tego wszystkiego co mamy tu jeszcze do zrobienia. A zrobić chcemy znacznie więcej niż do tej pory — plany zakładają bowiem wybudowanie do roku 1980 siedmiu nowych zakładów przemysłowych i zwiększenie produkcji do ok. miliarda lewa".

ZAFASCYNOWANIE przemysłem jest zrozumiałe, ale **okręg przoduje przede wszystkim w dziedzinie rolnictwa i** właśnie za te wyniki zbiera od kilku lat pochwały. W końcu utrzymanie przez ostatnie dwa lata pierwszego — w skali całego kraju — miejsca jeśli chodzi o wysokość zbiorów pszenicy i jęczmienia, wysokie plony z 1 ha pozostałych zbóż i „królowej" tutejszych pól — kukurydzy, silnie rozwinięta hodowla oraz tradycyjne uprawy warzyw i owoców stanowią prawdziwy powód do dumy i warto im będzie jeszcze poświęcić osobno więcej nieco uwagi. W każdym razie bułgarskie agrokombinaty (tzw. APK) zadziwiają swoim ogromem, zaś tutejsza wieś niewiele różni się dziś — — jeśli chodzi o poziom życia — od miasta. I tak musi być, gdyż i tu znane jest zjawisko odpływu młodych ludzi do dużych ośrodków. Podnoszenie poziomu życia i jego uatrakcyjnianie oraz urbanizacja wsi mogą zahamować ten niekorzystny proces.

OKRĘG razgradzki wypracował swoją pozycję w mozolnym trudzie i tylko tutejsi ludzie wiedzą najlepiej jak dochodziło się do dzisiejszych osiągnięć. Nie było mowy o żadnym szczęśliwym zbiegu okoliczności, protekcji czy jakimś losie na loterii... Poza jednym wypadkiem. Tak, tu los się do nich uśmiechnął. I to w taki sposób, że są mu do dziś niesłychanie wdzięczni. Otóż kiedy w 1952 roku zaczęto rozbudowywać wspomniany wyżej kombinat farmaceutyczny, natrafiono na pozostałości starożytnego grodu rzymskiego. Był to **Abritus**. Wiele miast bułgarskich w różny sposób walczyło o tak znakomitą genealogię, ale w tym przypadku dowody były niezbite — fragmenty budowli i umocnień, nekropolie, oraz kilkakrotnie powtórzona nazwa nie pozostawiały wątpliwości. Razgrad zyskał piękny i godny zazdrości rodowód. Dziś widać niezbicie jak bardzo mu się on należał.

MAREK SZYMCZYK

Czy wiecie, że...

...Bułgaria zajmuje pierwsze miejsce w świecie pod względem liczby stulatków w stosunku do ogółu ludności i zajmuje również przodujące miejsce pod względem średniej długości życia (przeciętna dla ogółu ludności — 71,31; dla kobiet — 73,91; dla mężczyzn — 68,68)?

...Bułgaria posiada przeszło 2 130 zapór wodnych? Pod tym względem zajmuje ona jedno z czołowych miejsc na świecie po USA i Japonii.

...Bułgaria zajmuje drugie miejsce w Europie (po Holandii) pod względem powierzchni szklarni?

Miary postępu

◇ POD względem średniego rocznego tempa wzrostu dochodu narodowego — 7,9 proc. — Bułgaria wyprzedza dziś wiele krajów kapitalistycznych, takich jak USA, RFN, Japonia, Francja, Belgia itp.

◇ UDZIAŁ przemysłu w wytwarzaniu dochodu narodowego wzrósł w ostatnich dwudziestu latach z 37 proc. w roku 1956 do 55,7 proc. w roku 1978.

◇ BUŁGARIA zajmuje pierwsze miejsce w Europie pod względem tempa wzrostu mocy produkcyjnych energii elektrycznej. W roku 1978 wyprodukowała 31,5 mld kWh energii.

Obecnie w ciągu kilku zaledwie dni Bułgaria produkuje tyle energii elektrycznej, ile w całym przedwojennym roku 1939.

◇ CHLUBĄ energetyki bułgarskiej jest elektrownia atomowa w Kozłoduju, owoc współpracy bułgarsko-radzieckiej. Rocznie produkuje ona przeszło 5 mld kWh energii elektrycznej. Bułgaria należy do 20 krajów świata posiadających elektrownie atomowe.

◇ BUŁGARIA zajmuje pierwsze miejsce w świecie w dziedzinie produkcji wózków akumulatorowych i wciągników elektrycznych. Jej produkcja sprzedawana jest do 60 krajów.

◇ LUDOWA Republika Bułgarii zajmuje czwarte miejsce w świecie w produkcji przędzy bawełnianej i wełnianej, natomiast w produkcji aparatów telefonicznych zajmuje 3 miejsce na świecie.

◇ NAJWIĘKSZYM zakładem obróbki marmuru w Europie jest kombinat „Pirin" w mieście Sandanski.

◇ BUŁGARIA produkuje obecnie własne maszyny rolnicze i górnicze, dla potrzeb transportu i budownictwa. Buduje też statki, wagony, generatory, elektrownie, trolejbusy, wózki akumulatorowe, wciągniki elektryczne, akumulatory, instalacje chłodnicze, transformatory wysokiego napięcia, obrabiarki itp.

◇ BUŁGARIA oferuje na rynki zagraniczne przeszło 140 produktów chemicznych. Bułgarski mocznik, soda kalcynowana, nawozy azotowe, farmaceutyki i artykuły perfumeryjne sprzedawane są do ZSRR, NRD, Australii, Francji, USA.

◇ W OSTATNICH latach Ludowa Republika Bułgarii produkuje około 70 proc. całej światowej produkcji olejku różanego.

◇ MIEJSCE Bułgarii w światowej produkcji płodów rolnych:

	Ogółem	Na jednego mieszkańca
Pomidory	12 miejsce	2 miejsce
Winogrona	13 miejsce	7 miejsce
Słonecznik	5 miejsce	1 miejsce
Tytoń	8 miejsce	1 miejsce
Pszenica	21 miejsce	8 miejsce

Bułgaria uplasowała się na jednym z pierwszych miejsc w świecie pod względem przeciętnych plonów pszenicy i kukurydzy. (Na zdjęciu — olbrzymie pole kukurydzy w Kombinacie Bisercy).

Ludzie na posterunku pracy

MONTER

— NAUKA trwała dwa lata. To była Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy Szczecińskim Zjednoczeniu Budownictwa. Właściwie trudno mi powiedzieć, czemu tak wybrałem. Musiałem zdobyć zawód — i zdobyłem. W budownictwie to jeden z najtrudniejszych, najbardziej odpowiedzialny i niebezpieczny. Jestem monterem konstrukcji żelbetowych.

— Czemu najtrudniejszy...? Ponieważ na montażu trzeba mieć końskie zdrowie. Pracuje się w różnych warunkach atmosferycznych, na dużych wysokościach. Ludzie z lękiem przestrzeni nie mają czego tutaj szukać. M. in. od szybkości montażu zależy okres trwania budowy. Tu niezbędna jest dobra znajomość instrukcji montażowych, odpowiednia sprawność zawodowa.

— Pierwszą brygadę mieliśmy zaraz po szkole, a właściwie jeszcze podczas nauki. Stamtąd wyniosłem najwięcej doświadczeń. To była brygada młodych. Nasz pierwszy zmontowany budynek stoi na ul. Klonowica: 7-klatkowy, 5-kondygnacyjny. Szło nam bardzo dobrze. Po skończeniu tego budynku wydelegowano naszą brygadę do Świnoujścia. Tam robiliśmy trzy miesiące. Przez ten czas wznieśliśmy budynek 3-klatkowy, 5-kondygnacyjny. To trochę za długo jak na tego typu obiekt, ale mieliśmy przestoje z powodu braku materiałów. Potem nasza młoda brygada rozleciała się. Musieliśmy podjąć pracę w systemie zmianowym.

— Brygady się zmienia, wybiera, tak, żeby się dopasować. Najpierw byłem u Borowiaka, ale choć pracowało nam się dobrze, z chęcią przeszedłem do Sienkiewicza. Pan go zna? Pytam, bo u nas w budownictwie dużo się o nim mówi. To jeden z lepszych brygadzistów, dużo zrobił. Cieszyłem się, że jestem u niego. Sam też jestem wymagający i lubię porządek w robocie. Montowaliśmy razem cztery wieżowce na Klonowica, a potem przenieśli nas do Polic. Tam była budowa priorytetowa. 2,5 roku jesteśmy już w tych Policach. Montujemy szybko i zgodnie z harmonogramem. Byliśmy nawet kilka razy wyróżnieni jako najlepsza brygada.

— Ja wiem na czym to polega...? Jedni pracują dobrze, inni gorzej. To zależy od tego, jak kto ma „poukładane" w głowie. Zarobki mamy te same, ale premie dostajemy wtedy, kiedy wszyscy wykonają co do nich należy. I tak jeden na drugiego patrzy, żeby wszystko szło zgodnie z planem.

— Zarabiam dziewięć plus premie, które nie zawsze dostajemy, ale o tym już mówiłem. Zaraz po szkole nie wierzyłem, że tyle będę mógł zarobić, ale potwierdziło się to, co mówili nauczyciele. Polubiłem tę robotę, wiem co potrafię, wiem, że mnie cenią, że dostaję dobre wynagrodzenie. Staram się pracować bez zarzutu. Jeszcze w Świnoujściu wyróżniono mnie powierzając zastępstwo Sienkiewicza. Doskonalę się. Jako jedyny spośród uczestników dwóch kursów mistrzowskich zrobiłem dyplom na ocenę bardzo dobrą. Wiem, że to będzie procentowało. Obecnie jestem instruktorem zawodu i nie zamierzam rozstawać się z budownictwem.

— Instruktor zawodu, to jakby nauczyciel na stanowisku pracy. Mam pod opieką młodych. Ile mam lat? Dwadzieścia cztery, ale mam doświadczenie, nie lubię bubli, usterek, znają mnie z tego, więc jestem instruktorem.

— Wiem ile się mówi, znam te powiedzonka pod adresem budowlanych: „jedno piwko — jedna cegiełka..." itd., ale to są niezbyt szczęśliwe uogólnienia. My pracujemy bezusterkowo, wiemy o potrzebach gospodarki mieszkaniowej, zresztą my, młodzi, też czekamy na mieszkania, więc trudno nam zarzucić, że wolno pracujemy. I nawet nie dla wyróżnień i dobrych opinii w zakładzie, ale dla siebie, bo to robimy dla siebie...

* * *

WIESŁAW ŚMIGIEL — monter konstrukcji budowlanych w KBO-1 pracuje obecnie w kierownictwie Wielkiego Zespołu Budów „Chemik" Police. Za swoje zaangażowanie w pracy zawodowej i społecznej odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi.

(pc)

Foto: Z. Jodkowski

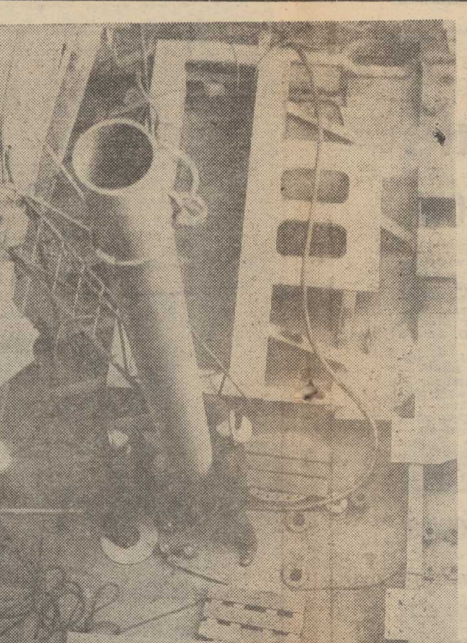

STOCZNIA Szczecińska im. A. Warskiego — jako jedyna w kraju — specjalizuje się w budowie jednostek promowych. Dwie z nich — „Pomerania" i „Silesia" wzbogaciły stan Polskiej Żeglugi Bałtyckiej. Obecnie na pochylniach stoczni powstają dwa promy pasażersko-samochodowe dla armatora radzieckiego. Jeden — to popularny już „olimpijczyk" — jednostka, która rozpocznie pracę podczas zbliżającej się olimpiady na linii Tallinn—Helsinki.

Na zdjęciu: prace montażowe w siłowni „olimpijczyka".

Fot. CAF—Undro

Elektryczny autobus na ulicach Warszawy

Komunikacja bez spalin

KIEDY w Instytucie Elektrotechniki w Międzylesiu oglądałem pierwszy polski autobus elektryczny, w środku zamontowana była jeszcze aparatura pomiarowa, a na podłodze leżały brezentowe worki wypełnione metalowymi wiórami, które miały zapewnić eksploatacyjne obciążenie autobusu. Już wkrótce, bo 14 września, będzie można zobaczyć, jak autobus spisuje się na warszawskich ulicach. Okazją będą obchody warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich związane z 60-leciem tej organizacji.

NA początku lat siedemdziesiątych na zamówienie Ministerstwa Przemysłu Maszynowego w Zakładzie Trakcji Elektrycznej Instytutu Elektrotechniki opracowano koncepcję układu napędowego dla samochodu elektrycznego. Autobus jest efektem prac prowadzonych w latach 1972—1978. Wcześniej opracowano i wykonano napędy elektryczne dla Melexa, Fiata 126pe, lekkiego samochodu dostawczego Fiat 125pe, samochodu osobowego Fiat 125pe i samochodu dostawczego Nysa e. Próby ruchowe pojazdów, zwłaszcza Fiata 125pe i autobusu Berliet PR 100e były prowadzone sukcesywnie i trwają do chwili obecnej. Dostawczy Fiat 125pe został zbudowany we współpracy z Fabryką Samochodów Osobowych na Żeraniu. Pojazd ten, doskonalony podczas prób, przejechał 8000 km i nadal jest eksploatowany.

Autobus elektryczny powstał natomiast w wyniku współpracy czterech instytucji. Fabryka autobusów w Jelczu przygotowała karoserię, Centralne Laboratorium Akumulatorów i Ogniw w Poznaniu dostarczyło akumulatory, Przemysłowy Instytut Motoryzacji wykonał układy pomocnicze (m. in. napęd sprężarki), a Instytut Elektrotechniki opracował napęd elektryczny i układ sterowania nim.

SAMA karoseria autobusu zewnętrznie nie różni się od Berlieta PR 100, z tym, że z tyłu znajduje się dwukołowa doczepa z baterią akumulatorów. Rozwiązanie takie zostało podyktowane znacznym ciężarem akumulatorów — w sumie 5000 kg. Jednocześnie dzięki doczepie można łatwiej wymieniać i transportować akumulatory do stacji gdzie są one ładowane.

Znacznie ułatwiona jest praca kierowcy, który operuje tylko dwoma pedałami — przyspieszacza (gazu) i hamulca. Trudno mówić o biegach, skoro są tylko dwa — do przodu i do tyłu, a ich zmiana następuje przez ruch dźwignią umieszczoną w podłodze.

O ROZWIĄZANIU układu napędowego mówi doc. dr inż. Józef Zamojski z Zakładu Trakcji Elektrycznej Instytutu Elektrotechniki: — **„W autobusie zastosowano dwa szeregowe silniki prądu stałego na napięcie 360 V, o łącznej mocy 94 kW. Napęd jest przekazywany na tylny most autobusu. Regulacja prędkości odbywa się za pomocą układu tyrystorowego (bezoporowego). Zapewnia to uruchomienie pojazdu z wyeliminowaniem oporów rozruchowych, a przy hamowaniu doładowywanie akumulatora. Poza bateriami na doczepie, autobus ma także własne, wewnętrzne baterie manewrowe. Prędkość maksymalna pojazdu jest w granicach 60 km/godz.**

PRZY porównaniu danych technicznych polskiego autobusu elektrycznego i innych pojazdów, których napędy powstały w Instytucie Elektrotechniki, z zagranicznymi samochodami elektrycznymi tej samej klasy i przeznaczenia, zwraca uwagę znaczna masa baterii. W elektrycznym Berliecie stanowią one prawie 30 proc. ciężaru całego pojazdu. W większości zagranicznych rozwiązań wskaźnik ten nie przekracza 20 proc. Jeżeli więc myślimy o wprowadzeniu pojazdów elektrycznych na szeroką skalę, to sprawą zasadniczą będzie uruchomienie w kraju produkcji nowoczesnych akumulatorów.

CIEKAWYM rozwiązaniem jest wymieniony przez doc. Zamojskiego układ tyrystorowy, który zapewnia odzyskiwanie (rekuperację) energii elektrycznej w czasie hamowania autobusu. Jest to możliwe dzięki temu, że w chwili hamowania silnik już nie pobiera energii, a jeszcze się obraca, czyli pracuje jak prądnica — sam jest źródłem prądu. Dzięki układowi tyrystorowemu można tym prądem doładowywać akumulator. Podobne rozwiązanie rodem z Instytutu Elektrotechniki będzie w najbliższym czasie zastosowane w warszawskich tramwajach.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń realna wydaje się możliwość zaprojektowania uniwersalnego pojazdu elektrycznego, który z powodzeniem mógłby zastąpić samochody i autobusy spalinowe. Szczególnie korzystne byłoby to w komunikacji miejskiej, gdzie występują dwa wyraźne szczyty przewozowe — poranny i popołudniowy. Wiele autobusów przejeżdża w tym czasie zaledwie 40 do 60 km i dlatego mogłyby to być autobusy elektryczne, których zasięg z jednego ładowania wynosi 80 km.

Wprowadzenie do eksploatacji nawet znacznej liczby pojazdów elektrycznych nie obciąża przy tym systemu elektroenergetycznego, ponieważ ładowanie akumulatorów może odbywać się w nocy. Nie bez znaczenia jest także problem zanieczyszczenia środowiska przez silniki spalinowe.

Marek ŻURAWSKI

Banalne życie w daczy

Nasza recenzja

NA OTWARCIE sezonu teatralnego przy ulicy Swarożyca przygotowano kolejne prawykonanie polskiej sztuki współczesnej — „Daczę" Ireneusza Iredyńskiego. Autor „Manipulacji", „Ukrytego w słońcu", „Dnia oszusta" jest pisarzem szczególnie wrażliwym na współczesną problematykę moralną, udowodnił to w licznych utworach poetyckich, prozatorskich i dramatycznych. Bohaterowie jego utworów są wprzęgnięci w tryby dzisiejszego mechanizmu społecznego, obciążeni wszystkimi psychicznymi niepokojami, jakich nie poskąpiła nam druga połowa dwudziestego stulecia. „Dacza" Iredyńskiego mówi o chorobie, o chorobie którą można nazwać cierpieniem na nicość. Nie jest ona nowa, znały ją wieki wcześniejsze, doczekała się nawet swojej filozofii. Choroba, na którą cierpią przede wszystkim współcześni nowobogaccy. Nie ma ona jeszcze swego Schopenhauera czy Nietzschego, nie są też w pełni dobrze znane jej wszystkie następstwa i właśnie dlatego ważny w tej sprawie jest głos artysty.

Szybki proces zmian wartości osobistych i społecznych, dysonansowość życia moralnego i politycznego, stosunkowo wysoka jakość egzystencji i narastające w związku z tym zmęczenie — wszystko to sprzyja kształtowaniu się różnych stylów życia. O ile kilkanaście lat temu można było mówić o kilku stylach życia, uwarunkowanych przede wszystkim klasowością społeczeństwa, tak już dziś mówi się o kilkunastu i to wcale nie zdeterminowanych ani pochodzeniem społecznym, ani wykształceniem, ani metryką urodzenia. O stylu życia w „Daczy" decyduje w pierwszej kolejności zamożność.

Nowobogacki nacieszył się już mieszkaniem, kolorowym telewizorem, samochodem, karierą. Ponieważ całe jego życie polega nie na byciu, nie na działaniu lecz posiadaniu — stał się właścicielem chaty postawionej daleko od zgiełku miasta, od tłumów wczasowiczów, daczy. Wyposażył ją we wszystko, co sprzyja zrelaksowaniu się: legowisko, krzesełka, fotel-bujak, barek z alkoholami, adapter, płyty. Stworzył sobie warunki do pewnego stylu życia „elity": zadowolonej z siebie, mniej z życia, sytej, ale nie aż do tego stopnia, by jeszcze czegoś więcej nie pragnąć.

W sztuce Iredyńskiego właścicielem jednej daczy jest małżeństwo. Ona jest socjologiem, on pracownikiem TV. Sąsiadem, a więc posiadaczem drugiego domku, jest emerytowany dyrektor państwowego zakładu. O ich przeszłości niewiele się mówi. Na słowo musimy wierzyć, że kiedyś byli inni: Stefan, przedstawiciel pokolenia średniego, był s z a l o n y m nonkonformistą. Sąsiad emeryt — nie miał łatwego życia, do wszystkiego dochodził powoli, przezwyciężając piętrzące się na jego drodze przeszkody trochę z uporem, a jeszcze więcej w sposób, o którym woli nie mówić. Obaj, z pewną różnicą w czasie, osiągają to samo — własne dacze, symbol dobrostanu. W ścianach daczy jakoś dziwacznie wygląda s z a l e ń s t w o Stefana i niejednoznacznie przedstawia się trud życia Sąsiada. Ich przeszłość przysłonięta zostaje skrzętną zapobiegliwością. Myślą o budowie drogi do dacz przez las, oczywiście na koszt państwa, zabiegają o odzyskanie dla Lidki prawa jazdy zabranego przez milicję, trochę mówią o szefie, świeżej cielęcinie, kosmitach i przytykają w siebie aluzyjkami, dowcipami. Ich teraźniejszość — to poczucie pewności siebie wśród standardowych mebli, z poglądami, które niczego już nie mają zmieniać na lepsze.

Życie „Daczy" w akcie I tonie w banalności małżeńskich rozmów, w II akcie — odsłania kompletną jałowość ludzkich wnętrz, nicość ich życia, kompromitujące, cyniczne ugody.

Spektakl przygotowany przez Wandę Laskowską ma wiele zalet. Podobać się może konstruowanie głównych postaci scenicznych, które — oprócz Marii — nawet mimo odkrywanej przez siebie banalności, zdają się mieć jeszcze coś więcej do przekazania widzowi, co powstrzymuje przed wydaniem na nie jednoznacznego wyroku. Stefan (Janusz Bukowski) nie jest już s z a l o n y m, jego pseudonimem jest Dacza, a przecież w przyjaźni z Józkiem (Piotr Chudziński) jawi się jako ktoś inny. Szlachetniejszy czy bałamutniejszy? — zastanawiamy się. Lidka (Anna Lenartowicz) chyba jest gotowa żyć nieco inaczej, nawet nakłania do tego męża. Ale dlaczego nie rzuci daczy, nie rozpocznie istnieć nie jako żona Stefana, a choćby tylko jako pracownik naukowego instytutu? Dlaczego jest tak niekonsekwentna w finale? Mimo wszystko dacza, ten symbol luksusu, pociąga mocniej, warto dla niej coś poświęcić z godności, ambicji. Wokół taka łagodność, miękkość, a krzyk sumienia przytłumi alkohol, głośna muzyka.

Również godne uwagi jest prowadzenie scenicznych wydarzeń, spokojny rytm w I części, mylący, fałszywy w tworzeniu obrazu sielskości, nieautentycznego życia w daczy. Najwidoczniej owa łagodność I aktu do tego stopnia zaniepokoiła reżyserkę, że na zakończenie tej części dopisała zbędną scenę erotyczną na legowisku.

Po „Don Juanie" i „Dworze nad Narwią" jest to inna propozycja operowania na scenie dialogiem. W sztuce przeważają kwestie krótkie, z aluzjami, podtekstami. W żywym tempie wydarzeń nie traci ten dialog na ostrości, przeciwnie — zyskuje. Ponadto udało się go świetnie zróżnicować, wzbogacić w odcienie. Stefan mówi na ogół od niechcenia, z lekceważeniem dla wielu spraw, Lidka ze zmęczeniem, Sąsiad (Jerzy Wąsowicz) z pogodnym wyrozumieniem, Maria (Danuta Chudzianka) demonicznie, głęboko, namiętnie, Józek — chytrze, głupkowato i smutno.

Scenografię do „Daczy" opracowała Barbara Jankowska. Słusznie zauważył Andrzej Wróblewski w recencji z tej sztuki umieszczonej w programie, że dekoracja ma charakter naturalistyczny, nie pozbawiony pewnej zjadliwości. Na scenie leży dywan ze świeżej trawy, którą trzeba skosić, w głębi, w centrum, stoi barek z alkoholem, na niższej półce leżą książki, po które nikt nie sięga, za to w ładnych oprawach (szkoda, że to nie atrapy tak modne na zachodzie Europy), nad legowiskiem biała broń, na podłodze skóra. Wszystko, za czym tęskni współczesny mieszczanin.

To dobrze, że „Dacza" znalazła się w repertuarze Teatru Polskiego. Jest w niej sporo gorzkiej prawdy o naszej rzeczywistości, o naszych postawach. Jest sztuką udaną artystycznie i dającą teatrowi możliwość interesującej realizacji.

MARIAN KOWALSKI

TEATR POLSKI: „Dacza" Ireneusz Iredyński, reżyseria Wanda Laskowska, scenografia Barbara Jankowska. Prapremiera 28. VIII. 79.

„Przygwożdżony" dyrektor

ABY powstrzymać klientów od kupowania u konkurentów, przedsiębiorczy dyrektor domu towarowego z Aix-Provence we Francji kazał rozsypać... gwoździe na ulicach dojazdowych do konkurencyjnych sklepów. Efekt był taki, że około 1000 samochodów zostało unieruchomionych, co sparaliżowało komunikację w mieście. „Pomysłowego" dyrektora aresztowała policja. „Przygwożdżony" dyrektor cel jednak osiągnął, bowiem jego dom towarowy stał się sławny.

Kochajmy staruszków...

ABY już sama nazwa starości nie brzmiała tak przygnębiająco, mnożą się różnorakie tego zjawiska określenia w rodzaju: trzeci wiek, zaawansowany wiek czy jesień życia, będąca dla jednych rzeczywiście złotą i pogodną, dla innych zaś potwierdzeniem znanego powiedzenia, że starość — nie radość.

Tego zdania może być staruszka z mojego bloku, która znosząc pewnego dnia śmieci, przystanęła dla oddechu na półpiętrze. — Zięć niedobry — powiedziała w przypływie szczerości. Wyniesienie śmieci wydaje się być dla pana zięcia czynnością zbyt prozaiczną, w końcu od czego ma teściową.

Role pomocy domowych, przypadające w udziale dziadkom i babciom mieszkającym razem z dziećmi i wnukami, nie należą do rzadkości. Wszystko może być w porządku, gdy strony są zadowolone ze swoich obowiązków i w rodzinie panuje atmosfera życzliwości. Gorzej dzieje się tam, gdzie stary człowiek traktowany jest jak robot do sprzątania, gotowania, wystawania w kolejkach, pilnowania wnuków itp. Czasami nie usłyszy za to nawet dobrego słowa.

Starość bywa szczególnie smutna, kiedy spotyka się z lekceważącym stosunkiem do „zdziecinniałego wieku", brakiem zrozumienia, szacunku, zwłaszcza od osób najbliższych, własnych dzieci, które potrafią zapomnieć, komu najczęściej zawdzięczają to, co osiągnęły w swoim życiu.

Dla niektórych estetów wręcz przykry bywa widok zniedołężniałych staruszków, którzy według nich nie powinni pojawiać się w miejscach publicznych. Skarżyła mi się niedawno pani w wieku emerytalnym, że młoda lekarka w sanatorium oświadczyła pensjonariuszom, iż... nie lubi starych ludzi, co zresztą dawało się odczuć w sposobie traktowania przez nią sędziwych pacjentów.

Od najmłodszych lat wpaja się dzieciom nakaz szacunku dla siwych włosów, o czym zdarza się niektórym zapomnieć. Sama pamiętam z czasów szkoły podstawowej nauki dobrego wychowania, udzielane przez jedną z dorosłych osób. Sporo lat później widziałam dorosłe już „dziecko" tej osoby, siedzące wygodnie w autobusie, ze spokojem znoszące widok stojącej obok starszej kobiety obarczonej torbami. Pedagogiczne nauki „nie poszły w nas, poszły w las" powiedziałby mr Banaczek. W podobnych sytuacjach współpasażerowie patrzą z oburzeniem na „tę dzisiejszą młodzież". Czasami tylko ktoś zwróci głośno uwagę.

Przyzwyczailiśmy się do widoku mamusi rozpartej na jednym siedzeniu w tramwaju i dzieciny na drugim, nad którą stoi starszy człowiek. Matka, gdyby chciała, mogłaby wziąć pociechę na kolana, ale to przecież „też pasażer i ma prawo do miejsca". Bywa, że i kochające babcie są tego samego zdania, przykazując zmęczonemu bieganiem wnuczkowi siedzieć i wyglądać przez okno, podczas gdy same stają obok w pozie obronnej przed cisnącym się tłumem.

Niedawno byłam świadkiem interesującej scenki na podwórzu. Babcia ostro karciła jedno z bawiących się dzieci za dokuczanie jej wnuczkowi. Wyglądająca przez okno pani stanęła w obronie strofowanego i zaczęła się dyskusja, w której padały mało wytworne epitety. Przysłuchiwały się temu zgromadzone dzieciaki i śmiem wątpić, czy skłoniło je to do szacunku dla starszych.

Można by zaapelować: staruszkowie, nie korzystajcie z tramwajów! Nie wprowadzajcie siedzących w kłopotliwy stan wyczekiwania na to, że ktoś obok nie wytrzyma nerwowo i ustąpi miejsca. Ale przecież j e s z c z e nie jest tak źle, j e s z c z e się zdarza, że ustąpimy miejsca, pomożemy wsiąść czy przepuścimy w kolejce. Wniosek stąd oczywisty: kochamy staruszków, za co i oni potrafią się odwdzięczyć przypilnowaniem dziecka z sąsiedzkiej życzliwości, zrobieniem zakupów itp. Czasami tylko w przypływie szczerości poskarżą się przechodzącej znajomej osobie, że na przykład zięć niedobry...

(E. B.)

Doktoranci na spalonym

Pariasi nauki?

DOKTORANT to człowiek co najmniej 24-letni, w praktyce starszy — ot, tak do trzydziestki. W teorii jeszcze starszy — zgodnie z zarządzeniem ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki powinien mieć za sobą dwa lata pracy zawodowej, który to warunek rzadko tylko jest przestrzegany. Ten oto obywatel pod trzydziestkę, z jedną czwartą aktywnego życia za sobą, w zamian za swą pracę otrzymuje, poza nadzieją na odkucie się po obronie dysertacji, 3000 zł miesięcznie oraz bardzo niejasny status społeczny.

Nikt i nigdy nie jest pewien, czy doktorant to student, czy młody pracownik naukowy uczelni, na wszelki więc wypadek traktuje się go tak, jak w danej chwili wygodniej. Czasem wymaga to karkołomnych kombinacji: na przykład gdy trzeba uzasadnić, dlaczego nie ma on szans na kąt do mieszkania przy uczelni dla której pracuje: dom studencki jest tylko dla studentów, dom asystenta — tylko dla asystentów. Widziane to rzeczy, by gdzieś był dom doktoranta? Ludzie ci nie bardzo mają jak się bronić: jeśli nawet są członkami SZSP, pozostają na marginesie zainteresowań organizacji studenckiej — co wynika z samej jej nazwy, natomiast ZNP przyjmuje ich w swe szeregi jakby niechętnie, i trudno się dziwić.

Studia doktoranckie trwają trzy lata i bo to kto wie, gdzie taki będzie potem pracował?

PO upływie okresu stypendium wygasają zobowiązania uczelni wobec nich — a okres studiów nie wlicza się im później nawet do okresu ciągłości pracy. To upodabnia ich pozycję do pozycji społecznej studentów, podobnie jak fakt, że uczelnia wykazuje w swych statystykach słuchaczy studiów doktoranckich jako studiujących, żąda więc od władz etatów i środków materialnych na zapewnienie im niezbędnego „toku kształcenia". Ze studentami łączy ich też brak pieczątki w dowodzie, potwierdzającej fakt zatrudnienia.

Z asystentami łączy ich wszystko pozostałe: charakter pracy, wiek, problemy i ambicje. No, może nie wszystko: profesor z asystentem jest na panie kolego, a doktorant to jak student — gość na uczelni. Asystent ma na napisanie pracy osiem lat, doktorant trzy. Asystent gdy nie będzie nic robił, po ośmiu latach wyleci z pracy. Doktorant będzie musiał zwracać połowę pobranego stypendium — nawet jeśli nie obronił pracy nie ze swojej winy. Asystent ma na głowie własną pracę naukową i zajęcia dydaktyczne, doktorant musi jeszcze wysłuchać serii obowiązkowych wykładów i innych zajęć, a w dodatku jakby częściej jemu właśnie trafiają się obowiązki dodatkowe: zastąpić bibliotekarkę, napisać protokół, przyjąć delegację.

TO, że regulamin studiów nie przewiduje ich przedłużenia w wypadku ciąży lub powołania do wojska — to już specyfika tej grupy. Wydać by się więc mogło, że uczelnie nie lubią doktorantów. Wręcz przeciwnie jednak: doktoranci to złote jajko. Który inny resort mógłby za minimalną płacę zatrudnić, bez potrzeby ubiegania się o zgodę stosownych urzędów, trzy i pół tysiąca ludzi z wyższym wykształceniem, obciążając ich najczarniejszą robotą i nie marnując na ten cel ani jednego z posiadanych etatów, z posiadanych mieszkań — a nawet traktując całą sprawę jako pretekst do żądania dodatkowych środków dla pozostałych, „bardziej własnych" pracowników?

Może jednak narzekania te są bezpodstawne, może te właśnie trudne warunki mobilizują doktorantów do intensywnej pracy, zdobywają oni stopnie naukowe i wchodzą w życie jak w masło, tyle że później? Nic z tego. Doktorat zdobywa w terminie ok. 10 proc., a w ciągu następnych dwóch lat ok. 15 proc. doktorantów — razem to ok. 25 proc. Reszta to ludzie zmarnowani. Zmarnowani, bo kierując się partykularnym interesem uczelnia stworzyła przed nimi wizję szybkiego awansu naukowego, wymoszczonej różami drogi w przyszłość — i odciągnęła ich od szansy podjęcia naprawdę pożytecznej pracy zaraz po studiach. Po latach wiedzą mniej, a i zapał tudzież wiara już nie te.

Działa tu błędne koło. Na studia doktoranckie nie idą najzdolniejsi, bo niczym one ich nie przyciągają, sprawność kształcenia jest więc niska. Minister ma z kolei pretekst do dalszego zaostrzania warunków, najzdolniejsi tym bardziej stronią... Przeciąć ten krąg, zmniejszyć liczbę studiów i doktorantów, a pozostałym zapewnić warunki godziwe, może tylko Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Niestety, mimo iż ostatnio studencki związek wykazał przenikliwość i troskę o przyszłość swych członków, występując z zdecydowanie o zmiany w ministerialnym rozporządzeniu o studiach doktoranckich, stanowisko resortu jest nadal nieprzejednane.

Sławomir STARŻA

Czekoladowe kredki do ust

W ANGLII ogromnym powodzeniem cieszą się — szczególnie wśród odchudzających się kobiet — kredki do ust o smaku czekoladowym. Mają one między innymi tę właściwość, że zupełnie odbierają apetyt. Przeciw temu kosmetykowi zaprotestowała ostatnio w Londynie matka 13-letniej Megan Jones. Dziewczyna, opanowana manią odchudzania się, waży już tylko 35 kg i jej życiu zaczęło grozić niebezpieczeństwo. (PAP)

JAMES CLAVELL

KRÓL SZCZURÓW

Przełożył: Andrzej Pakuła

Copyright © 1962 James Clavell

241

— A? Ach, to ty Peter — powiedział Larkin otrząsając się ze snu. — Co się stało?

Marlowe z trudem powstrzymywał się od wyrzucenia z siebie dobrej wiadomości o kondensatorze ale ponieważ chciał, żeby był przy tym obecny Mac, powiedział tylko: — Dziś nasza kolej obrobić doły.

— Co, znowu? A niech to dunder świśnie!

Larkin przeciągnął obolałe plecy, zawiązał na nowo sarong i wsunął stopy w chodaki.

Zabrali siatkę, dwudziestolitrowy kanister i poszli przez obóz, w którym dopiero zaczynała się poranna krzątanina. Kiedy doszli do latryn, nie zwrócili najmniejszej uwagi na ludzi okupujących doły, sami też nie wzbudzając żadnego zainteresowania.

Larkin zdjął pokrywę z jednego z dołów, a Marlowe szybkim ruchem przeciągnął siatką po jego ścianach. Kiedy wydobył ją na wierzch, była pełna karaluchów. Wytrząsnął całą zawartość do kanistra i jeszcze raz przejechał siatką po ścianach dołu. Połów był pomyślny.

Larkin zakrył dół pokrywą i przeszli do następnego.

— Niech pan trzyma równo — rzekł Marlowe. — No proszę, nie mówiłem? Chyba ze sto mi uciekło.

— Jest ich jeszcze całe mnóstwo — powiedział z obrzydzeniem Larkin, przytrzymując mocniej kanister.

Smród był nie do zniesienia, ale plon za to obfity. Po niedługim czasie kanister był pełen. Najmniejsze z karaluchów miały niewiele poniżej czterech centymetrów długości. Larkin nacisnął wieczko i ponieśli kanister do szpitala.

— Jako regularna dieta, to nie dla mnie — rzekł Marlowe.

— Naprawdę jadłeś je na Jawie, Peter?

— Oczywiście. Pan zresztą też. Tu, w Changi.

Larkin o mały włos nie wypuścił kanistra. — Co!?

242

— Nie sądzi pan chyba, że dostarczyłbym lekarzom malajski przysmak i źródło białka, nie uszczknąwszy przy tym czegoś dla nas.

— Przecież zawarliśmy umowę! — wykrzyknął Larkin. — Uzgodniliśmy we trójkę, że nikt z nas nie będzie przygotowywał żadnych dziwacznych potraw bez wiedzy pozostałych.

— Powiedziałem o tym Macowi, a on się zgodził.

— Ale nie ja, do jasnej cholery!

— No, niech pan już się nie złości, pułkowniku. Nie mogliśmy się powstrzymać. Po prostu musieliśmy je złapać, przyrządzić w tajemnicy przed panem, a potem słuchać jak pan się nimi zachwyca. Jesteśmy tak samo wrażliwi jak pan.

— Tak czy inaczej, następnym razem chcę wiedzieć, co pichcicie. To rozkaz!

— Tak jest, panie pułkowniku! — odparł ze śmiechem Marlowe.

Zanieśli kanister do przyszpitalnej kuchni. Był to wydzielony mały budyneczek, w którym przygotowywano jedzenie dla śmiertelnie chorych.

Kiedy wrócili do baraku, Mac już tam był i czekał. Miał szarożółtą cerę, przekrwione oczy i trzęsły mu się ręce, ale gorączka minęła. Znów mógł się uśmiechać.

— Dobrze, że już wróciłeś, chłopie — powiedział Larkin i usiadł.

— No chyba.

Marlowe niedbałym ruchem wyjął małe szmaciane zawiniątko.

— A, przypomniałem sobie właśnie — powiedział z udaną obojętnością — że to ci się może kiedyś przydać.

Mac odwinął szmatkę bez zainteresowania.

— A niech mnie wszyscy diabli! — wykrzyknął Larkin.

— Cholera jasna, Peter, chcesz mnie przyprawić o atak serca — powiedział Mac, a palce mu drżały.

Marlowe był bardzo podniecony i ogromnie się cieszył, choć jego głos był równie spokojny jak twarz;

— Po co tak się przejmować byle drobiazgiem? — Ale w chwilę później, nie mogąc dłużej powstrzymać uśmiechu, cały się rozpromienił.

(cdn)

Na Osowie

Powstaje szczecińska Gubałówka

SZCZECIN choć leży daleko od gór ma wielu sympatyków sportów górskich. W naszym mieście działają kluby wysokogórskie, kluby narciarskie, kluby turystyki górskiej. Tysiące szczecinian rokrocznie wyjeżdża w góry by uprawiać turystykę, jeździć na nartach. Co bardziej zapaleni narciarze myślą o tym od lat by sport ten uprawiać w naszym mieście. Pod Szczecinem są nawet górki, niestety, kompletnie brak urządzeń wyciągów.

O tym by w grodzie Gryfa stworzyć ośrodki narciarskie mówi się od lat. W przeszłości podejmowano wiele, nawet udanych prób. W latach pięćdziesiątych grupa amatorów skoków na nartach wybudowała nawet skocznię do nauki skoków (nad skocznią była lina, do której za pomocą linki prowadzącej przyczepiano skoczka). Organizowano także różne imprezy z mistrzostwami Szczecina w konkurencjach alpejskich włącznie. Wiadomo jednak, że na Pomorzu Zachodnim zima jest łagodna, śniegu mało. Wszelkie więc inicjatywy upadały. Nie zraziło to jednak pięciu zapaleńców, którzy postanowili wybudować w Szczecinie ośrodek sportów narciarskich. Może nazwa jest na wyrost, jedno jest pewne, a przekonaliśmy się naocznie, że na Osowie — 800 m od końcowego przystanku linii autobusowej powstaje stok narciarski z prawdziwego zdarzenia. Prace są bardzo zaawansowane.

ZACZĘŁO SIĘ OD SPACERU...

PRZYSZŁY stok narciarski zwiedzaliśmy w towarzystwie p. Zbigniewa Zdanowicza, lekarza-chirurga przychodni przy Starzyńskiego, wielkiego sympatyka narciarstwa.

— Od kilku lat urlop dzielę na dwie części — mówi dr Zdanowicz — Zimę spędzam w górach, na nartach. Ponadto wykorzystuję każdą okazję by narciarstwo uprawiać w Szczecinie. Stale poszukuję najlepszych do tego celu terenów. W ubiegłym roku wiosną wybrałem się z żoną na spacer do Lasku Arkońskiego. W trakcie tej pieszej wędrówki stwierdziliśmy, że wtedy gdy w Szczecinie nie było już śniegu, na stoku gdzie chcemy zainstalować wyciąg, było go jeszcze sporo. Po konsultacji z kolegami, także zapalonymi narciarzami, postanowiliśmy wybudować stok narciarski...

Tak się zaczęło. Później trzej lekarze: Zbigniew Zdanowicz, Roman Machoński, Michał Kurowski oraz inż. arch. Bolesław Zawadzki i mjr Zbigniew Królikowski z KW MO zgłosili swój zamiar władzom miasta. Prezydent Szczecina ustosunkował się pozytywnie. Projekt poparł dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej Stanisław Baszczyński, który przyjął protektorat nad budową. Natomiast Społeczny Komitet Budowy Parku Kultury i Wypoczynku zobowiązał się finansować niektóre wydatki. Po załatwieniu wstępnych formalności 5 sympatyków narciarstwa przystąpiło do budowy na Osowie „szczecińskiej Gubałówki". Każdy wolny czas spędzali na stoku. Karczowali krzewy i drzewa, równali teren. Dziś prace są już bardzo zaawansowane i wszystko wskazuje na to, że stok narciarski będzie gotowy jeszcze przed zimą. W Bielsku zakupiono wyciąg narciarski, który we wrześniu będzie dostarczony do Szczecina.

JESZCZE SPORO PRACY

MIMO, że prace są zaawansowane roboty jest jeszcze sporo. Przerasta ona możliwości pięciu ludzi. Grupa budowniczych chętnie więc skorzysta z pomocy innych. Sądzimy, że wśród licznych w naszym mieście sympatyków „białego szaleństwa" znajdą się chętni, którzy pomogą pięciu budowniczym wykonać prace ziemne, by można było w najbliższym czasie zamontować wyciąg narciarski, a gdy spadnie śnieg uruchomić w Szczecinie pierwszy z prawdziwego zdarzenia ośrodek narciarski. Chodzi bowiem o to, by jeszcze tej zimy stok w Osowie przejęli we władanie narciarze.

T. R.

Piłka ręczna

Dziś Pogoń — Wybrzeże

SZCZYPIORNIŚCI szczecińskiej Pogoni, którzy w ubiegłą sobotę zainaugurowali rozgrywki ekstraklasy rozegrają dziś i jutro kolejne ligowe mecze. Przeciwnikiem podopiecznych trenera Z. Jakubika w drugiej rundzie spotkań będą piłkarze GKS Wybrzeże Gdańsk. Mecze odbędą się w hali sportowej WOSTiW przy ul. Narutowicza. Początek dzisiejszego spotkania o godz. 17. Jutro o tej samej godzinie rozpocznie się mecz rewanżowy. (e)

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ KOBIET

NAJWIĘKSZĄ niespodzianką niedzielno-poniedziałkowych spotkań ekstraklasy piłkarek ręcznych była porażka na własnym boisku mistrza Polski — AZS Wrocław w drugim spotkaniu ze słabo dotąd spisującą się Cracovią Kraków.

KOMPLET WYNIKÓW:

Otmęt — Ruch	17:23 i 19:23
Unia — Skra	18:19 i 15:14
Start — AZS Katowice	18:12 i 21:18
AZS Wr. — Cracovia	20:15 i 14:17
AKS Chorzów — POGOŃ	26:18 i 17:18

TABELA:

1. Ruch	11:1	121—95
2. Start	9:3	102—89
3. Unia	8:4	112—103
4. AZS Wrocław	7:5	108—98
5. Skra Warszawa	7:5	95—92
6. AKS Chorzów	6:6	94—88
7. Cracovia	4:8	86—97
8. POGOŃ	3:9	105—118
9. Otmęt Krapkowice	3:9	99—113
10. AZS Katowice	2:10	93—112

Dwa zwycięstwa Dąbia

PIŁKARKI DKS Dąbie biorą udział w rozgrywkach o wejście do II ligi. W sobotę i niedzielę zespół gości w Gorzowie, gdzie zmierzył się z tamtejszymi drużynami Admirą i Wartą. Wygrały szczecinianki 26:10 (12:3) i 22:14 (11:6). Najwięcej bramek zdobyły dla Dąbia: I. Futak-Król 14 i A. Jaczyńska 13. W poprzedniej serii DKS Dąbie pokonało rezerwy szczecińskiej Pogoni 25:11. Piłkarki z Dąbia są liderkami grupy.

• • •

JUNIORZY DKS Dąbie w ramach mistrzostw ligi międzywojewódzkiej juniorów wygrali z Grunwaldem Poznań 33:15 (11:7).

POKRÓTCE

W FINALE otwartych tenisowych mistrzostw USA McEnroe wygrał z Gerulaitisem 7:5, 6:3, 6:3. W finale gry pojedynczej kobiet Austin pokonała Evert-Lloyd 6:4, 6:3.

TYTUŁ mistrza Europy w strzelaniu z pistoletu szybkostrzelnego zdobył we Lwowie Werner Beier (RFN) — 597 pkt., przed Marianem Stanem (Rumunia) i Olavi Heikinenem (Finlandia) — obaj 595 pkt. W konkurencji strzelania do sylwetki biegnącego dzika mistrzem Europy został Tibor Bodnar (Węgry) — 578 pkt. przed Igorem Sokołowem (ZSRR) — i Thomasem Pfefferem (NRD) — obaj po 576 pkt.

REPREZENTACJA Polski uczestnicząca w międzynarodowym turnieju hokeja na lodzie o nagrodę redakcji „Sowietskiego Sportu" w Kijowie przegrała w ostatnim spotkaniu z WZS Koszyce 2:4 (1:0, 1:3, 0:1).

LIDEREM żeglarskich mistrzostw świata w klasie „Finn" odbywających się w angielskiej miejscowości Weymouth po dwóch wyścigach jest Alex Śmigelski (USA) — 4 pkt. Drugie miejsce zajmuje obrońca tytułu mistrzowskiego John Bertrand (USA) — 15,0 pkt., a trzecie Michael Nissen (RFN) — 19,4 pkt.

Puchar dyrektora WPHW został w Szczecinie

W NIEDZIELĘ na stadionie przy ul. Kordeckiego odbyła się V Spartakiada Przyjaźni pomiędzy przedsiębiorstwami: RFT Rostock (NRD) i WPHW Szczecin. Impreza ta zgromadziła na starcie blisko 70 zawodniczek i zawodników.

Rywalizowano w dwóch dyscyplinach. W lekkoatletyce szczecinianie okazali się bezkonkurencyjni, gdyż wygrali większość konkurencji. Natomiast rozczarowali piłkarze WPHW, którzy mimo bardzo wysokich zwycięstw w poprzednich spartakiadach, w niedzielę ponieśli porażkę 0:1. Jednak uzyskana wysoka przewaga punktowa w la. przesądziła o tym, że puchar dyrektora WPHW w Szczecinie pozostał w naszym mieście. (bt)

Lekkoatletyka

Pomorze w finale drużynowych MP juniorów

W NIEDZIELĘ odbyły się w Stargardzie półfinały drużynowych mistrzostw Polski juniorów w lekkoatletyce. W imprezie wzięło udział 9 zespołów z województw: szczecińskiego, koszalińskiego, pilskiego, gorzowskiego. W końcowej klasyfikacji zawodów drużynowe zwyciężyło odnieśli młodzi lekkoatleci Pomorza Stargard — 2562 pkt., wyprzedzając AZS Gorzów — 1992 pkt., Kotwicę Kołobrzeg — 1902 pkt. Na czwartej pozycji uplasował się zespół Budowlanych Szczecin — 1611 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Hermes Gryfino — 1484 pkt., Ogrodnik Pyrzyce — 1298 pkt., Kusy Szczecin — 1129 pkt.

TAK WIĘC reprezentanci stargardzkiego Pomorza awansowali do finału drużynowych MP juniorów, który odbędzie się 21 i 22 bm. w Sopocie. W imprezie tej wieźmie udział 12 najlepszych drużyn. Lekkoatleci ze Stargardu bronić będą brązowego medalu, który zdobyli w ubiegłym sezonie.

A oto ciekawsze wyniki niedzielnych zawodów:

KOBIETY — 200 m B. Świątek — 26,1, 800 m — D. Piotrowska — 2.17,3, 1500 m — J. Florczyk — 4.48, rzut dyskiem — R. Sadowska — 42.32 (wszystkie z Pomorza), skok w dal — U. Franków 5.64 (Budowlani), rzut oszczepem — D. Sobala (Kotwica) — 45.82.

MĘŻCZYŹNI: 400 m — J. Pawłowicz (Budowlani) — 49,2, 800 m — I. Witkowski (AZS Gorzów) — 1:54,9, 1500 m — G. Gojrzewski (Pomorze) — 3:59,0, chód 10 km — M. Bielański (Pomorze) — 44:25,08, skok w dal — R. Myślin (Budowlani) — 6.92, rzut oszczepem — A. Fijołek (Pomorze) — 65,88, rzut młotem — A. Wojtkowiak (Budowlani) — 55,94. (e)

Notatnik sportowca

RAJD „NA GRANICZNYM SZLAKU"

KOŁO PTTK przy Pomorskiej Brygadzie WOP jest organizatorem III rajdu pn. „Na granicznym szlaku". Impreza ta odbędzie się 16 września. Uczestnicy rajdu mają do wyboru cztery trasy o długości od 12 do 18 km, które wieść będą do Stolca, gdzie nastąpi zakończenie imprezy. Organizatorzy przygotowali także specjalną trasę rowerowo-motorową. Na mecie odbędą się ciekawe konkursy i zawody sportowe. Zgłoszenia do imprezy przyjmowane są do 13 bm. w siedzibie Koła PTTK przy Pomorskiej Brygadzie WOP.

KURS NA STERNIKA MOTOROWODNEGO

KLUB Turystyki i Sportów Wodnych Delfin organizuje kurs szkoleniowy na stopień sternika motorowodnego III klasy. Zajęcia rozpoczną się 14 bm. o godz. 17 na przystani klubowej przy ul. Tama Pomorzańska 12f.

MISTRZOSTWA POLSKI W RINGO

ZARZĄD Główny ZSMP jest organizatorem mistrzostw Polski w ringo, które rozpoczną się w najbliższą niedzielę o godz. 9 na Stadionie X-lecia w Warszawie. Zawody rozegrane zostaną w kategoriach kobiet, mężczyzn oraz oldboyów (powyżej 36 lat). Organizatorzy imprezy zapraszają do udziału w mistrzowskim turnieju wszystkich miłośników ringo.

TAK właśnie ubrane będą na i po zawodach mistrzynie narciarstwa alpejskiego z RFN, tym razem występujące w roli modelek.

(CAF—DPA)

Uniwersjada

ÓSMY dzień X Uniwersjady przyniósł kolejny medal reprezentacji Polski, tym razem ze szlachetniejszego kruszcu. Po 3 brązowych medalach, Polska, za sprawą sprintera Leszka Dunieckiego, wzbogaciła się o srebrny medal. Polak po dobrych występach w eliminacjach i półfinale uległ tylko Amerykaninowi Robersonowi. Pozostali polscy lekkoatleci, występujący w finałach nie zdobyli medalu, lecz zaprezentowali się korzystnie, uzyskując dobre wyniki.

PIETRO Mennea (Włochy) ustanowił podczas zawodów lekkoatletycznych X Uniwersjady w Meksyku rekord Europy w biegu na 200 m — 19,96.

Jutro piłkarska środa

JUTRO zostanie rozegranych 5 spotkań eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw Europy, odbędą się także spotkania towarzyskie. Polscy kibice z zainteresowaniem będą oczekiwali na wynik meczu z Łozanny między Szwajcarią a naszymi piłkarzami, a także na rezultat spotkania Islandia — NRD. Mecze te rozgrywane będą w grupie czwartej. Z dużymi nadziejami oczekują na wynik środowego meczu kibice Anglii. Trener zespołu angielskiego bardzo starannie przygotowuje swój zespół do meczu z Danią. Z dużym zainteresowaniem oczekiwany jest mecz piłkarzy RFN z mistrzami świata Argentyną. W zespole argentyńskim zabraknie wielu piłkarzy, którzy w ub. roku zdobyli mistrzostwo świata. Odbudowują swój zespół do meczu z Węgrzy. Na towarzyski mecz piłkarski z Czechosłowacją, który odbędzie się w Myiregyhaza trener Karoly Lakat powołał 8 debiutantów.

PIŁKARZE POLSCY W LOZANNIE

WCZORAJ wieczorem piłkarska reprezentacja Polski zameldowała się w Lozannie. Zaraz po przyjeździe, po skromnym posiłku drużyna trenera Kuleszy udała się na stadion olimpijski w Lozannie, gdzie przy świetle sztucznym przeprowadziła pierwszy trening. Zainteresowanie meczem Polska — Szwajcaria jest duże. Zurichski „Sport" poświęca występowi naszych piłkarzy całą kolumnę.

REPREZENTACJA Szwajcarii rozegrała trzecie spotkanie kontrolne. Jej przeciwnikiem była drużyna Lausanne. Zwyciężyła reprezentacja Szwajcarii 3:2.

Trener reprezentacji Szwajcarii — Leon Walker powiedział: „Był to mecz kontrolny, w którym nie chodziło o wynik lecz o zgranie zespołu. Tylko zgrany zespół może odnieść zwycięstwo w meczu z Polską".

• • •

WEDŁUG zgodnej opinii czechosłowackich piłkarzy, działaczy i kibiców sportowych, Polacy uważani są za najtrudniejszą przeszkodę dla reprezentacji olimpijskiej CSRS w walce o zakwalifikowanie się do turnieju olimpijskiego w Moskwie. Dlatego też przygotowania do środowego meczu prowadzone były od dłuższego czasu i niezwykle starannie. Plan taktyczny drużyny CSRS będzie prosty. Atak non-stop od początku do końca.

Gdzie uprawiać „sport dla zabawy"?

Start proponuje bieg na orientację

W CZWARTKOWYM numerze naszej gazety pisaliśmy o tym, iż szczecinianie mają za mało możliwości korzystania z czynnego wypoczynku, proponując jednocześnie kompetentnym organizacjom powołania nowych grup, w których można byłoby zażywać ruchu, uprawiać wybrane dyscypliny sportu. Jako pierwsze na nasz apel zareagowało Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Spółdzielczości Pracy „Start". Wiceprezes Startu, mgr Zbigniew Gajewski, napisał do nas iż reprezentowana przez niego organizacja pragnie za naszym pośrednictwem rozpropagować wśród szczecinian nową formę rekreacyjną pn. „Bieg na orientację". Start zamierza powołać specjalną sekcję, która zajmie się popularyzowaniem biegu na orientację. Do sekcji mogą się zgłaszać osoby od lat 10 wzwyż.

Start ma swoją siedzibę przy al. Wojska Polskiego 20 tel. 389-71 lub 465-83.

(js)

Tragiczna śmierć żużlowca Ostrovii

NA TRENINGU żużlowców KS „Ostrovia" w Ostrowie Wlkp., doszło do tragicznego wypadku, w wyniku którego poniósł śmierć 21-letni zawodnik tego klubu, Jerzy Suffner. Podczas jednego z biegów prowadzący stawkę J. Suffner upadł wprost na koła motocykla jadącego tuż za nim zawodnika. W wyniku kolizji J. Suffner doznał pęknięcia podstawy czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

W sobotę w Trzebiatowie

III rejonowa spartakiada Polmozbytu

320 PRACOWNIC i pracowników z PP Polmozbyt z Białegostoku, Gdańska, Koszalina, Olsztyna, Torunia, Zielonej Góry i Szczecina, stanie w najbliższą niedzielę w sportowe szranki. W dniu tym bowiem w Trzebiatowie rozpocznie się III Rejonowa Spartakiada Pracowników Polmozbytu. Zawody odbywać się będą na stadionie Ośrodka Sportu i Rekreacji. Gospodarzem imprezy jest szczeciński Polmozbyt. W programie spartakiady przewidziano 6 konkurencji dla kobiet i dziewięć dla mężczyzn.

WTOREK, 11 WRZEŚNIA

DZIŚ: Jacka, Prota
JUTRO: Marii, Gwidona

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz. Temp. do 18 st. Wiatry zachodnie, dość silne.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1017,2 hPa (763 mm Hg). W ciągu dnia znaczny spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Słoń" g. 19; **POLSKI** — „Dwór nad Narwią" g. 19; **MUZYCZNY** — „Rose Marie" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Zdjęcia próbne" g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18, 20.15 — pol., l. 15 (wtorek i środa); **KOSMOS** (tel. 380-03) — „Umarli rzucają cień" g. 8.30, 11, 13.15, 20.30 — pol., l. 15; „Lęk wysokości" g. 15.30, 16 — USA, l. 15 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Do krwi ostatniej" g. 15.30, 19 — pol., l. 12 — cz. I i II; środa: „Zerwane cumy" g. 16, 18, 20 — pol., l. 12; **OGRODOWE** — „Z podniesionym czołem" g. 20.15 — USA, l. 15; **DERBY** — „Złoto dla zuchwałych" g. 20.15 — jug., l. 15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „W pustyni i w puszczy" g. 16 — pol., l. 12 — cz. I; „Przepraszam czy tu biją? g. 9, 11.15, 13.30, 18.15, 20.30 — pol., l. 18 (wtorek i środa); w środę g. 16 „W pustyni i w puszczy" — cz. II; **POLONIA** (tel. 221-834) — „King Kong" g. 14.30 — USA, l. 12; „Bliskie spotkania 3 stopnia" g. 17, 19.30 — USA, l. 12 (wtorek i środa); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Imieniny cioci" g. 15 — pol.; „Jak rozpętałem II wojnę światową" g. 16, 19 — pol., cz. II i III; „Koziorożec 1" g. 22 — USA, l. 18; środa: „Na wyspach Polinezji" g. 10, 17 — pol.; „Sami swoi" g. 11, 13, 15 — pol.; „Zakazane piosenki" g. 18, 20 — pol.; „Koziorożec 1" g. 22; **ZAMEK** — „Zapach kobiety" g. 18 — wł., l. 18; **PROMIEŃ** (tel. 374-95) — „Lucky Luciano" g. 16, 18.05, 20.10 — wł., l. 18; **MARS** (tel. 762-40-80) — „Dzień szakala" g. 17, 19.45 — ang., l. 15; **KORAB** (ul. 1 Maja) — „Lekcja martwego języka" g. 17, 19 — pol., l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Panny z Wilka" g. 17.30, 19.30 — pol., l. 15; **MEWA** (Żelechowo) — „Obca" g. 19.30 — radz., l. 15; „Śmiertelny pościg" g. 17.30 — fr., l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Test pilota Pirxa" g. 17.30, 19.30 — pol., l. 12; **HUTNIK** (Stołczyn) — „Strachy" g. 18 — pol. arch., l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) — „Pejzaż horyzontalny" g. 18 — pol., l. 12; **BAJKA** (Police) — „Wśród nocnej ciszy" g. 17, 19.15 — pol., l. 18; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — „Gwiezdne wojny" g. 17, 19 — USA, l. 12; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Biały mazur" — pol., l. 12 — cz. I i II; **WISŁA** (Goleniów) — „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz" — pol., l. 15; **DAR** (Stargard) — „Cztery noce marzeń" — fr., l. 15; **INA** (Stargard) — „Skradziona kolekcja" — pol., l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Pokaz jednego obrazu; Władztwo Książąt Pomorskich; Prezentacja Malarstwa Krajów Socjalistycznych — retrospektywa od 1965 r. — g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70 r.; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Przyroda morza; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; XXX lat Stoczni im. A. Warskiego — g. 11—17; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina — w XXX-lecie SARP; Architektura i rzemiosło budowlane Szczecina z przełomu XIX i XX wieku; Secesja — wyroby przemysłu artystycznego; Portret w malarstwie Pomorza Zachodniego g. 11—17; **PL. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO** — Rzeźba plenerowa Bogdana Markowskiego z Lublina; **ZAMEK BWA** — VIII Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych g. 10—18; **13 MUZ** — pl. Żołnierza 2 — malarstwo Marii Urban-Mieszkowskiej.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Arkońska; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 345-51; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; STOŁCZYN, N/Odrą 20 — tel. 229-422; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18;

KOLEJOWA — tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933;

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 g. 7—21;

RUCH STATKÓW — tel. 918;

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 9—19;

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE CIEPŁOWNI — 993; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986; POGOTOWIE SPOŁDZIELCZE — 222-415; POGOTOWIE TV 356-96 i 359-55; TELEFON ZAUFANIA — 732-32.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 TV Klub Seniora. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Studio TV Młodych (kol.). 17 Klinika zdrowego człowieka (kol.). 17.25 „Między nami jaskiniowcami" (kol.). 17.50 „Agent nr 006 melduje" (kol.). 18.15 W kręgu rodziny (kol.). 18.50 Radzimy rolnikom (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.15 Film radz. „Gwiżdżę na wszystko" (kol.). 21.40 Camerata (kol.). 22.15 Dziennik (kol.). 22.30 Studio Festiwalowe. 22.40 Studio Sport.

PROGRAM II

17 Studio Sport (auto-moto-sport) (kol.). 18 Poradnik dobrych obyczajów (kol.). 18.30 Program morski. 19.10 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Wtorek melomana (kol.). 21.15 „24 godziny" (kol.). 21.25 Studio Sport — hokej na lodzie ZSRR — Szwecja. 21.55 Nowości polskiego dokumentu (kol.). 22.20 Film radz. z r. 1924 „Przygody Mr Westa w kraju bolszewików".

ŚRODA

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 9 Chemia dla kl. VII (kol.). 11.05 Fizyka dla kl. VIII. 12 Wychowanie plastyczne dla kl. VII—VIII (kol.). 12.45 i 13.25 TTR. 15.30 NURT — matematyka dla kl. V. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Dla dzieci „Skakanka" (kol.). 16.55 Losowanie Małego Lotka (kol.). 17.05 Dom i my (kol.). 17.25 W kręgu rodziny (kol.). 17.55 Studio Sport — transmisja II połowy meczu piłki nożnej reprezentacji olimpijskich CSRS — Polska (kol.). 19 Dobranoc dzieciom. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 W Starym Kinie — amerykańskie komedie filmowe z lat 20. 21.10 Studio Sport — piłka nożna Szwajcaria — Polska (kol.), ok. 21.55 Dziennik (kol.), 23 Studio Festiwalowe.

PROGRAM II

17.05 Film CSRS „Powiemy to sobie przyszłego lata" (kol.). 18.35 Antyczny świat prof. Krawczuka (kol.). 19.10 Kronika (lok.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Wieczór przygody i podróży (kol.). 21.45 Wszystko już było — Płosenki z sentymentów (kol.). 22.25 „24 godziny" (kol.). 22.35 Program kulturalny „Przedmioty" (kol.).

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

RADIO

PROGRAM I

14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18 Tu Jedynka. 18.33 Koncert życzeń. 19.15 Kiermasz polskiej piosenki. 19.40 Muzyka Podhala. 20.05 Koncert życzeń. 21.05 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80. 21.29 Utwory St. Moniuszki. 22.23 Białystok na muzycznej antenie. 23 Wita Was Polska. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką z Lublina.

PROGRAM II

14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muzyka Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16 600 sek. z orkiestrą Burta Bacharacha. 16.10 Klasycy muzyki XX w. 16.40 „Promocje admirała" — opowiadanie. 17 Operetka jej twórcy i wykonawcy. 17.20 „Wrzesień" kończy się w październiku. 18 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Krajobrazy. 19 Koncert z nagrań WOSPiTV w Katowicach. 19.40 Dom i my. 19.55 Katalog wydawniczy. 20 Redakcyjne Forum. 20.20 Płyty stare i nowe. 21.20 Bisy w filharmonii. 21.40 Muzyka Orlando Gibbonsa. 22 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.40 Symfonie Tadeusza Natansona i Zygmunta Mycielskiego. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

14 Lato w filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Muzyka młodej generacji. 16 Reportaż — „Na przekór głosowi". 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Bielszy odcień bluesa. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19 Posłuchać warto. 19.15 Kwadrans dla Mieczysława Mazura. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Zapach pełej sierści". 20 Z mojej płytoteki. 20.30 Magazyn kulturalny. 21 Fantazja elektryczna. 21.35 Antologia piosenki francuskiej. 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Tu Polskie Radio Warszawa. 22.30 Quincy Jones i jego orkiestra. 23.05 Fonoteka XX wieku. 23.50 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

14.45 Pieśni II wojny światowej. 15.05 Matysiakowie. 15.40 Książki do których wracamy „Pilot wojenny". 16.05 Dzieci specjalnej troski. 16.25 Rozmowy o sprawach rolnictwa. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17 Miłośnikom muzyki klasycznej (stereo). 17.30 Szczecińskie popołudnie. 18.05 Trybuna Wybrzeża. 18.25 Klub pod znakiem zapytania. 19.15 J. niemiecki. 19.30 Muzyka — Ludwiga van Beethovena. 20.25 Prapremiera pod batutą S. Kussewickiego. 21.50 NURT — pedagogika. 22.15 Prądy i poglądy. 22.35 Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia.

Aby nie czekać w tasiemcowych kolejkach

SZCZECIŃSKI CPN przeprowadził niedawno pomiary natężenia ruchu we wszystkich stacjach benzynowych w mieście. W związku z tym na najbardziej zatłoczonych stacjach (jak np. przy ul. Mazurskiej) pojawiły się plansze informujące, na których stacjach można się spodziewać dużego tłoku, na których ruch jest średni, a które rzadziej są odwiedzane przez zmotoryzowanych.

Kierowcy, widząc więc dużą kolejkę przed wystrybutorami, ma do wyboru dwa wyjścia: czekać kilkadziesiąt nieraz minut na zatankowanie, lub pojechać na stację, wymienioną na wspomnianej planszy jako rzadko odwiedzaną. (mor)

NAUKA

POSZUKUJĘ korepetycji z matematyki, fizyki i chemii — zakres szkoły średniej. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 15868.

MGR udziela korepetycji — matematyka, chemia. Tel. 432-61 w. 114 do godz. 15. 15881-G

PRACA

ZAKŁAD elektroinstalacyjny w Dąbiu zatrudni elektryków z praktyką. Szczecin, telefon 613-955, po godz. 16. 15863-G

NIERUCHOMOŚĆ

DOM dwurodzinny, budynek gospodarczy z działką, zamienię na domek jednorodzinny. Szczecin, ul. Waleczných 51. 15880-G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne WPHW Szczecin, ul. Wielka 25, czynne w godz. 8—17, w niedzielę od 9—12, TV czarno-biała, tel. 356-96, TV kolorowa, tel. 359-55. 1764-K

TELEWIZYJNE pogotowie jnż. Chłoń, 820-145. 15888-G

POGOTOWIE telewizyjne Krawczyński, telefon 22-66-81. 14557-G

COLOR TV pogotowie 22-63-96. 14192-G

POGOTOWIE telewizyjne 22-38-32. 13935-G

ANTENY instaluje — 37-166 14320-G

NAPRAWA pralek automatycznych, 23-11-51. 15829-G

NAPRAWA, instalacja urządzeń gazowych, tel. 37-183. 15267-G

TAPETOWANIE i malowanie, tel. 421-88. 14823-G

EKSPRESOWA — naprawa odkurzaczy, żelazek, robotów, suszarek i różnego sprzętu gospodarstwa domowego w domu klienta, tel. 713-40, od 8—10 i po 17. 15781-G

PRZYJĘCIA weselne przygotowuję, telefon 22-18-71, godz. 15—18. 15883-G

BŁOTNIKI do Syreny, Skody, Wartburga, Warszawy, Moskwicza, Fiata 127, Zastawy 600 i inne oferuje Zakład Rzemieślniczy Radziszewo 21. 15848-G

GARAŻ w pobliżu Os. Arkońskiego do wynajęcia, tel. 700-78, po godz. 16. 15870-G

2. IX. na Pomorzanach zginęła suka, owczarek nizinny. Wabi się Mika. Wiadomość: ul. Budziszyńska 6/36. 17127-G

5 WRZEŚNIA na ul. Odzieżowej zaginął czarny cocker-spaniel. Odprowadzić za wysoką nagrodą. — Odzieżowa 16/48, tel. 23-35-50. Ostrzegam przed kupnem. 17129-G

ZGINĄŁ młody pies foksterrier. Odprowadzić za nagrodą. Szczecin-Gumieńce. Lubelska 20 (za Sandomierską). Tel. 764-76. 17146-G

SPRZEDAŻ

NOWEGO Fiata 126o — sprzedam. Tel. 341-06. 15875-G

MOTOROWER Jawa 50 Mustang — sprzedam. Tel. 22-99-86. 15882-G

MASZYNĘ krawiecką Łucznik, magnetofon Grundig, radio z magnetofonem — sprzedam. Jagiellońska 16/4.

KOŻUCH damski, płaszcz skórzany sprzedam. Łokietka 10/5. 15859-G

KOŻUCH nowy — sprzedam. Tel. 22-76-13. 15884-G

LOKALE

SPÓŁDZIELCZE M-4 — trzypokojowe w Policach, zamienie na mieszkanie w Szczecinie. — Tel. 736-21 wew. 19 — (godz. 10—12). 15886-G

MIESZKANIE własnościowe, 3 pokoje, łazienka, c. o., garaż, ogród, w domku dwurodzinnym, zamienię na M-2. Tel. 23-96-07. 15856-G

POKÓJ w centrum Szczecina do wynajęcia. Wiadomość: Świnoujście, tel. 22-01. 15864-G

Longinie Balcerek

wyrazy współczucia z powodu zgonu

Matki

składa

grono pedagogiczne SP nr 63

Genowefie Rudy

wyrazy współczucia z powodu zgonu

Ojca

składa

grono pedagogiczne SP nr 63

dh Teresie Górskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

Matki

składają

instruktorzy ZHP Komendy Szczecin-Śródmieście

mec. Januszowi Szymańskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają:

koleżanki i koledzy z Zespołu Adwokackiego Nr 2 w Szczecinie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego najukochańszego Męża i Ojca

Jana Witczaka

najserdeczniejsze podziękowania składa

ŻONA Z DZIEĆMI.

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKA STOCZNIA REMONTOWA

zatrudni zaraz robotników niewykwalifikowanych w celu przyuczenia do zawodu:

- montera rurociągów okrętowych
- montera silników spalinowych
- ślusarza
- spawacza
- dźwigowego
- kobiety bez kwalifikacji na stanowiska robotnic gospodarczych.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale kadr stoczni, ul. Ludowa 13 (dojazd tramwajem linii 5, 6, 10, 11 lub autobusem 67), tel. 242-331. 2493-K

ZGUBY

6 WRZEŚNIA przy ul. Odzieżowej zgubiono teczkę z dokumentami na nazwisko Anatol Giers. Znalazcę proszę o zwrot ul. Wielkopolska 20/29. 17122-G

6. IX. między godz. 13—14. w taxi Fiat 125p koloru czerwonego zgubiono pieniądze. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot za wysoką nagrodą. Oflar Oświecimia 16/16. 17157-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Rodzina" Szczecin, ul. Rosenbergów 110 — poleca swoje usługi. Tel. 765-70. 50-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83) dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 379-50 dział łączności z czytelnikami: 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34 red. poranna (po godz 6) 22-40-28 i 22-42-56 dalekopisy 22-40-19. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" oraz Urzędy Pocztowe doręczyciele w terminach od 25 listopada na styczeń i kwartał i półrocze roku następnego, na cały rok następny do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego Cena prenumeraty roczne — 312 zł Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc droższa, przyjmuje RSW „Prasa - Książka - Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 23 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne F-9

Nowe studium policealne

Technika reklamy

MŁODZIEŻ, kończąca licea ogólnokształcące, która nie dostanie się na wyższe studia, znajduje się w trudnej sytuacji. Brak przygotowania zawodowego sprawia, że młodzi ludzie mają kłopoty ze znalezieniem zatrudnienia. Jednocześnie przedsiębiorstwa, potrzebujące pracowników, chcą mieć ludzi o określonych kwalifikacjach.

Studia policealne, które istnieją w naszym mieście, cieszą się więc dużym zainteresowaniem młodzieży mającej już świadectwo dojrzałości. W bieżącym roku władze oświatowe powołały nowy kierunek przy Zespole Szkół Ekonomicznych nr 1. Jest to policealne studium w zakresie techniki reklamy.

W programie nauczania zawarto elementy dekoratorstwa, wiedzy o technice handlu i reklamy. Po dwuletniej nauce absolwenci studium znajdą pracę w szczecińskich placówkach handlowych.

WSZYSTKO DLA DZIECKA

UCZENNICE WYBRAŁY SAME

ROK szkolny już się rozpoczął zarówno dla uczniów szkół podstawowych jak i ponadpodstawowych. Problem odpowiedniego stroju do szkoły nadal jednak spędza sen z powiek rodzicom. Najmłodsi uczniowie mają zalecone uczęszczanie na lekcje w fartuszkach z dederonu (w kilku kolorach — jedną z tych barw wybiera sobie klasa). Młodzież jednak nie chce nosić fartuszków i kwestia jednolitego ubioru do szkoły jest w większości przypadków problemem nie rozwiązanym.

CZY jednak oznacza to, że również nierozwiązalnym? Okazuje się, że nie. **W miniony poniedziałek w Zespole Szkół Ekonomicznych nr 2 odbyło się spotkanie dziewcząt z klasy I Technikum Ekonomicznego i ich rodziców z przedstawicielami Spółdzielni Odzieżowej „Lotos". Chodziło o wybór odpowiedniego stroju szkolnego dla młodzieży.**

„LOTOS" przedstawił 4 interesujące modele, wybrane wstępnie przez pedagogów oraz przedstawicieli rodziców. Można było zobaczyć bardzo ładną i praktyczną granatową garsonkę ozdobioną pagonami, patkami, czerwonymi guziczkami i stębnowaniem w tymże kolorze, zestaw granatowych spodni z białą bluzeczką, tradycyjny komplet: granatowa układana spódnica i biała bluzka oraz interesujący ubiór w kolorze khaki — modne, zwężające się spodnie nakładanymi, kieszeniami oraz przewiązana paskiem bluza w tymże kolorze. Uzupełnieniem strojów były fantazyjne dobrane do nich kapelusiki i furażerki.

W głosowaniu zainteresowanych zwycięzyła granatowa garsonka, z tym, że uzupełniona spodniami z takiego samego materiału (elanobawełny). Ubiór ten wydał się bowiem najbardziej funkcjonalny i uniwersalny (od szkolnej gali po dzień powszedni).

Nie skończyło się tylko na wyborze. Dziewczęta zostały umówione na do miary w zakładzie usługowym „Lotosu" i zapewniono je, iż do końca października wszystkie komplety będą gotowe. Wbrew opiniom o niechęci młodzieży do „szkolnego mundurowania" uczennice były bardzo zadowolone z podjętej decyzji. Wszak mimo jednolitych sukienek pozostaje spore pole do popisu dla dziewcząt chcących indywidualnie przyozdobić swój ubiór — fantazyjne różnobarwne kolnierzyki czy kolorowe apaszki, a także różnorakie nakrycia głowy mogą przecież odmienić w razie potrzeby szkolny strój nie do poznania. Tym bardziej, że spółdzielnia „Lotos" zaproponowała młodzieży, iż można będzie skorzystać z resztek materiałów o różnych barwach i fakturach, pozostających w zakładach krawieckich tego przedsiębiorstwa.

TAK więc okazuje się, iż szkolny „mundurek" nie oznacza ubioru bez wdzięku, uniformu przymusowego i nie musi być narzucony wbrew woli ucznia. Sądzimy, iż podjęcie tej inicjatywy przez inne placówki oświatowe byłoby z dużą korzyścią tak dla grona pedagogicznego szkół jak i młodzieży. Technikum Ekonomiczne dało przykład, jak można rozwiązać ten problem. (su)

Przed nową premierą teatralną

Potrzebne statystki

TEATR Współczesny przygotowuje premierę najnowszej sztuki Janusza Głowackiego pt. „Kopciuch". Przy jej wystawieniu scena potrzebuje statystek, dziewcząt w wieku od 17 do 25 lat, przy czym ważne jest, by miały one wolne przedpołudnia do 5 października, to znaczy przez okres trwania prób. Na osoby zainteresowane oczekuje się w sekretariacie teatru codziennie w godz. od 10 do 14. Adres: Wały Chrobrego 3.

„Kopciucha" reżyseruje Andrzej Chrzanowski — nowy dyrektor Teatru Współczesnego, znany widzom szczecińskim jako realizator „Lotu nad kukuczym gniazdem", wystawionego w minionym sezonie.

Z ukosa

Działkowiczowi samo rośnie?

O DUŻEJ pożyteczności działek pisaliśmy już nieraz i nie ma potrzeby ponownie uzasadniać tej kwestii. Rzecz w tym, by były zagospodarowywane i eksploatowane jak najlepiej i dawały możliwie jak najwięcej tak przecież cennych w naszym jadłospisie warzyw i owoców.

I na ogół dają. Ale czy zawsze tak jest?

Mamy sygnały od pracowników Huty „Szczecin", że w ich przypadku działki przy ul. Duracza w Stołczynie nie spełniają takiej roli, jakiej można by po nich oczekiwać. Po prostu praca zarządu ogródków działkowych ich zakładu pozostawia wiele do życzenia.

Istniejące już działki od lat są nie ogrodzone, nie doprowadzono do nich wody, nie zrobiono dróg dojazdowych. Zarząd nie dba, choć ma możliwości, o niezbędne zaopatrzenie działkowiczów np. w tak potrzebne wapno rolnicze, nawozy, czy materiały ogrodzeniowe. A już na kpiny zakrawa fakt, że obecnie, kiedy wielu ludzi czeka na przydział działek, tu od dawna, obok zagospodarowanych już ogródków leżą odłogiem i rozsiewają chwasty całe połacie niezłych gruntów. Tak przecież dalej być nie może. A że nie musi — można się choćby przyjrzeć sąsiednim działkom pracowników Papierni czy Superfosfatu.

Zarząd ogródków działkowych Huty powinien więc jak najszybciej skorzystać z dobrych wzorów i zająć się bardziej energicznie porządkami na własnych działkach.

Działkowiczom, wbrew pozorom, samo nie urośnie. (swit)

Samo życie

Na końcu... ogonka

EMOCJE, jak na torze wyścigowym: dojdzie czy nie dojdzie? Wybuchają przyjaźnie i niechęci, a nade wszystko awantury — z jednej strony żenujące, z drugiej strony jednak sprowokowane sytuacją. Chodzi oczywiście o kolejki po (w danym momencie) winogrona. Jest kilkanaście płaskich skrzynek. Błyskawicznie tworzą się dwie kolejki. Jedna normalna, druga — z osób uprawnionych do kupowania poza kolejnością. I tu rodzą się pretensje. Jedna starsza pani cierpliwie stoi wśród normalnej klienteli. Druga w jej wieku domaga się pierwszeństwa poza kolejką. Jedna matka z dzieckiem stoi, druga dźwiga je na ręce, by kupić bez długiego oczekiwania. Renciści. Tłok. Kwestionowanie uprawnień do kupowania bez kolejki.

To jest jedna sprawa. Druga są ilości zakupów. Kto już kupuje — to czyni to bez opamiętania. Pięć kilo. Pięć kilo. Jeszcze raz pięć. Klienci zaczynają protestować. Większość osób zwłaca się, by sprzedawać po kilogramie. Wprawdzie nie ma przepisów ograniczających zakup, ale wobec niedużej ilości owoców i — co tu ukrywać — zachłanności wielu osób dla wszystkich nie starczy.

Zdaję sobie sprawę, że temat nie nadaje się do rozstrzygnięcia jednym słowem, a żaden przepis nie ureguluje go definitywnie ku zadowoleniu wszystkich. Ale przeliczenie na przykład 40 kilogramów czegokolwiek na 8 osób biorących po pięć kilo — lub na 40 biorących po kilogramie daje do myślenia. Oby... (jf)

Wrzesień nie zawiódł

NAZWA września wywodzi się, jak wiadomo, od kwitnących w tym właśnie miesiącu liliowych wrzosów. Nie zawsze jednak przyroda jest tak punktualna jak w tym roku. Właśnie od paru dni pobocza autostrady i okoliczne podszczecińskie laski zakwitły na fioletowo wrzosami. Wygląda to nadzwyczaj malowniczo i mamy nadzieję, iż mimo „aktywności" licznych szczecinian zbierających te kwiaty (dość brutalnie — wyrywają je z korzeniami), uda się wrzosom przetrwać i zakwitnąć także w przyszłym roku. (su)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 20 na ul. Bogumińskiej w pobliżu skrzyżowania z ul. Hożą, wyjeżdżający z bramy posesji samochód „Trabant" SZE 7363 kierowany przez Kazimierza M. zderzył się z nie oświetlonym motocyklem „Gazela" MS 6092. Motocyklistę Eugeniusza P. odwieziono ze złamaną ręką do szpitala.

Na trasie Strzelewo—Czermnica gm. Nowogard, ciągnik „Ursus" kierowany przez — jak się okazało — pijanego traktorzystę, 33-letniego Zbigniewa S. zjechał na pobocze i rozbił się o drzewo. Sprawca wypadku po kuracji szpitalnej zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

• • •

KRÓTKO przed północą w domu przy pl. Żołnierza 3 spadł po pijanemu ze schodów mieszkaniec Polic, 24-letni Stanisław J. Mężczyzna rozbił sobie głowę i zmarł kilka minut po wypadku.

• • •

NA UL. Owocowej spadł z trzepaka 19-letni Andrzej M. Lekarz pogotowia, stwierdziwszy obrażenia głowy i wstrząśnienie mózgu, skierował rannego do kliniki PAM na Pomorzanach.

• • •

DWAJ strażnicy nocni PDT „Posejdon": Władysław Bogdan i Zdzisław Kiepczyński zatrzymali dziś, kilkanaście minut po północy mieszkańca ul. Czarnieckiego, 21-letniego Zbigniewa Ł., który włamał się do kiosku galanteryjnego WPHW przy ul. Partyzantów. Amatora cudzej własności przekazano patrolowi milicji. (ap)

W „Bon Tonie"

Świat podwodnych dziwów

KLUB Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście" „Bon Ton" jest organizatorem niezwykle ciekawej wystawy. Do 16 bm. oglądać tu można mianowicie ryby i rośliny akwaryjne.

Sala kominkowa klubu, w której zainstalowano akwaria, przekształciła się w kalejdoskop podwodnego świata z bardzo interesującymi okazami fauny i flory. Wystawcy — to miłośnicy akwarystyki ze Szczecina, Gryfina i z NRD.

W niedzielę 9 bm. gościom klubu rozdano ankiety, które posłużyć mają wyborowi najładniejszego akwarium. Nim rozstrzygnie się konkurs, amatorom tego hobby można wyrazić uznanie za trud włożony w wykonanie akwariów.

A SM „Śródmieście" — za dostarczenie szkła i innych materiałów. Poszerzeniem wystawy są eksponaty i fotosy marynistyczne, dostarczone przez PPDiUR „Gryf".

Wystawa czynna jest codziennie w godz. od 12 do 20, a w niedzielę od 10 do 18. Warto ją zwiedzić. Hodowcy ryb akwaryjnych mogą tu jednocześnie kupić niektóre okazy ryb i roślin.

Fot. Z. Jodkowski

Notatnik szczeciński

● KLUB Czytelników „WTK" przy Stowarzyszeniu PAX organizuje dziś (11 bm.) od godz. 17 w lokalu przy ul. Mariackiej 6/8 sala 109 (I p.) sesję, poświęconą wrześniowi 1939 roku. W programie: referaty płk T. Jurgi „Siły i środki Polski oraz faszystowskich Niemiec w chwili wybuchu II wojny światowej", mgra W. Kotańskiego „Bitwy polskiego września", film „Spojrzenie na wrzesień" oraz dyskusja. Wstęp wolny.

• • •

● DZIŚ o godz. 18 Klub MPiK przy al. Wojska Polskiego 2 zaprasza na spotkanie ze znanym taternikiem Tadeuszem Piotrowskim. Temat spotkania: „Wyprawa na Rakaposhi (szczyt 7788 m)". Prelekcja bogato ilustrowana przeźroczami. Wstęp wolny.

• • •

● DOM Kultury SM „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2 przyjmuje zapisy na kurs fotograficzny dla początkujących. Zajęcia odbywać się będą w każdy wtorek (od dziś) od godz. 17.

• • •

● KLUB Osiedlowy SM „Wspólny Dom" przy ul. Willowej 10 (tel. 22-11-86) przyjmuje jeszcze zapisy do zespołów dziecięcych: rytmiki, baletu, tańca ludowego, sekcji gimnastyki artystycznej i sekcji szachowej. Przyjmowane są także zapisy pań na gimnastykę rekreacyjną.

• • •

● KLUB „Bon Ton" SM „Śródmieście" przy al. Wyzwolenia 85 proponuje zainteresowanym zapisy do kół: rzeźbiarskiego, fotograficznego, plastycznego, rytmiczno-tanecznego, na kursy gospodarstwa domowego oraz kroju i szycia, a także na gimnastykę rekreacyjną i siatkówkę dla pań. Zgłoszenia i informacje: tel. 23-27-81.

Czyje pieski?

2 BM. na ul. Świerczewskiego znaleziono białego pieska. Właściciel tel. 77-033.

W SOBOTĘ 3 bm. przybłąkała się suczka rasy seter — mieszaniec. Właściciel tel. 711-92, względnie ul. Wincentego Pola 5/1.

Miasto musi być czyste

Spychologia (nadal) górą

NADAL zbyt wiele miejsca w listach i telefonach Czytelników zajmują kwestie dotyczące nieporządku i śmieci przy posesjach. **Ludzie denerwują się widokiem brudu i niechlujstwa na swoich podwórkach, chcieliby, aby ich otoczenie było czyste i cieszyło oko. Swoje pretensje zgłaszają w administracjach domów, w MPO, rozmawiają z porządkową strażą prezydencką. Niestety, nie zawsze ich interwencje uwieńczone są skutkiem. A przecież nie wszystko można załatwić czynem społecznym.**

MIESZKAŃCOM **ul. Jagiellońskiej 91** obiecano zagospodarować podwórze. Działkowicze, którzy akurat mieszkali na tym terenie, bardzo się ucieszyli, postanowili kwiaty z własnych ogródków przenieść na dekorację otoczenia domu. Prace przy cementowaniu murku otaczającego zieleń szły całkiem nieźle. Wykonawcą robót było KPGM z ul. Twardowskiego. — Cóż z tego jednak — piszą mieszkańcy — prace te nie zostały doprowadzone do końca. Wszędzie leżą jakieś płyty, cement, pozostałości budowlane. Monity o jak najszybsze uporządkowanie — pozostają bez echa, choć interweniowano wszędzie, gdzie się tylko dało. Społeczny czują się teraz oszukani i zawiedzeni, chcieli przecież zrobić coś dla wszystkich, po licznych staraniach doprowadzili do rozpoczęcia prac porządkowych, których teraz końca nie widać.

Na podobny temat otrzymaliśmy również list od p. Franciszka S. zamieszkałego przy **al. Piastów 69.** Pod wymienionym adresem czyste jest tylko pół podwórka, na drugiej zaś połowie zalega gruz i śmieci. **Ponoć MPO słabo wywiązuje się z oczyszczania pojemników i odpadki leżą w koszach po kilka tygodni. Efekt: roje much przy kubłach i niesamowity fetor.** W tej sytuacji nie można otwierać okien w pokojach, a widok na podwórze przyprawia wprost o mdłości. Monity w OADM-ie nr 11 oraz w MPO nie dają oczekiwanej zmiany sytuacji. Wylęgarnią brudu jest zresztą w tym budynku nie tylko podwórze ale również strych, gdzie pełno różnych rupieci, starych mebli, materaców i papierów. Słwarza to duże niebezpieczeństwo pożaru i aż dziwne, że na te sygnały gospodarz domu pozostaje tak nieczuły i beztroski.

Wiele krytycznych uwag mamy także pod adresem Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i administracji zlokalizowanej przy ul. Ku Słońcu. **Chodzi o kompleks bloków przy ul. Lampego, gdzie w piwnicach występuje od dłuższego czasu plaga pcheł, a pralnie nie nadają się do użytku, gdyż piece rozsypują się ze starości, podobnie jak kotły do gotowania. I tutaj na wszelkie uwagi lokatorów administratorzy pozostają głusi.**

Na zalegające od wielu miesięcy śmieci narzekają także mieszkańcy bloków **przy ul. 26 Kwietnia.** Obok zlokalizowanych przy tej arterii przystanków autobusowych leżą co najmniej od pół roku (!) zwały różnych śmieci. Przykry to widok. Próbowano zainteresować tą sprawą SSM, administrację domów, WPKM, MPO — na próżno. Nikt nie czuje się w obowiązku posprzątać. Każdy udziela jeno dobrych rad. SSM mówi zatem, iż śmieci powinni wywieźć pracownicy WPKM, ci ostatni twierdzą, że sprzątanie należy do MPO, w tym zaś przedsiębiorstwie uważają, że zawiniły ogrody działkowe. Śmieci gniją, winnego nie ma, a wszystkie firmy odpowiedzialne za stan czystości w mieście sądzą, iż zawinił „kolega".

TEGO typu bezduszne traktowanie ludzkich spraw i uprawianie „spychologii" bije w każdego z nas. Jest to zjawisko zatłaczające coraz szersze kręgi i w swej masowości nadzwyczaj groźne.

(wys)